

NIEZNANA AUTORKA NORBERTAŃSKA Z KOŃCA XVI WIEKU

Parafia w kościele poklasztornym w Żukowie* przechowuje rękopiśmienną księgę, określaną obecnie jako: *Reguła zakonna wg św. Augustyna klasztoru żukowskiego, pisana w r. 1583; zawiera także odpisy protokółów wizytacji apostolskich z lat 1593, 1672, 1764 i inne kopie pism tut. klasztoru. Oprawa z 1585.*

Ten opis nie uwzględnia faktu, że najwcześniejszy wpisany tu tekst pochodzi z końca XV w., choć skopiowany został w wieku XVI. Rękopis jest foliowany w naszych czasach. Jest niepełny, brak karty tytułowej (jeśli była) i przynajmniej kilku kartek na początku. Jego zawartość jest następująca:

A. (karta 1): koniec łacińskiego przekładu dekretu powizytacyjnego z 1499 r. (Sama wizytacja miała miejsce w 1497; dokonał jej Jan von Lopschitz, opat norbertanów wrocławskich).

B. (k. 2–6): pełny przekład polski tegoż dekretu

C. (k. 6–10): niemiecki oryginał tegoż dekretu

D. (k. 11–62): komentarz do reguły św. Augustyna (po polsku, ok. 1585)

E. (k. 62–67): tekst reguły św. Augustyna (po polsku, koniec wieku XVI)

F. (k. 68–72): zarządzenia powizytacyjne z 1672 r. (po łacinie)

* Serdeczne podziękowania za możliwość dotarcia do tego rękopisu składam ks. prałatowi Stanisławowi Gackowskiemu, proboszczowi parafii w Żukowie.

** Wykaz zastosowanych skrótów znajduje się na końcu tomu, przed spisem treści.

G. (k. 72–81): kopie listów od władz kościelnych z lat 1674–1740 (po łacinie)

H. (k. 83–5): dekret wizytacyjny bpa Hieronima Rozrażewskiego z 1593 r., oryginał łaciński

I. (k. 86–88): polski przekład tegoż dekretu

J. (k. 92–93): fragment obrzędu obłóczyn (po łacinie)

K. (k. 93–100): *Odnowienie klasztoru żukowskiego...* (dekret reformacyjny biskupa H. Rozrażewskiego z roku 1585, po polsku, będący po prostu przytoczeniem prawodawstwa soboru trydenckiego dot. zakonów)

L. (k. 100–106): *Napominanie niektóre...* (dodatkowe zarządzenia wizytatora, nie datowane, zapewne dodane do dekretu z 1585 r., jak i pozycja następna)

Ł. (k. 107): zapis elekcji przeoryszy w 1585 r. oraz „reguły wrotny”, tj. zasady dot. obsługi furty

M. (k. 108–109): Obrzęd konsekracji (tekst dwujęzyczny) z zapisem nutowym antyfon

N. (k. 110): obrzęd obłóczyn (XVI w.) i krótkie przemówienie przełożonej lub może raczej prepozyta do nowicjuszek, mających złożyć śluby

O. (k. 111–115): dekret wizytacyjny z roku 1664 (wizytacji dokonał Mateusz Paul, opat norbertanów wrocławskich), po łacinie

P. (k. 116–119) polski przekład punktów tego dekretu

R. (k. 120): ekskomunika na ludzi przywłaszczających sobie dobra klasztorne.

Pozycje: A, B, D, H, i oraz K–Ł wpisane są jedną i tą samą ręką z końca XVI w., kiedy księgę założono i zaczęto wpisywać do niej dokumenty dotyczące porządku życia w klasztorze, a więc tekstu reguły i sposobu jej zachowywania. Z tego samego okresu, ale wpisane innymi rękami, pochodzą pozycje E (reguła) oraz M i N, dotyczące obrzędów; wreszcie pozycje F–G i O–R są najpóźniejsze. Jeszcze inna ręka wpisała gotyckim skryptem niemiecki tekst oryginału najwcześniejszej zachowanej wizytacji. Ogólnie biorąc, trzy teksty owej wizytacji z lat 1497–1499 (A–C) są świadectwem przedtrydenckiej próby reformy klasztoru żukowskiego; następnie mamy plik tekstów z czasów reformy trydenckiej, stanowiący główną zawartość księgi, i wreszcie nieco akt, które dokumentują okres i sprawę zmiany obediencji klasztoru w drugiej połowie XVII w.

Owa późno–szesnastowieczna ręka, która wpisała najwięcej, należy do zakonnicy, która była jedną z wykonawczyń reformy, inspirowanej przez bpa Hieronima Rozrażewskiego. Sądząc po ortografii, nie była to już osoba młoda. Jej fonetyka nie nosi żadnych naleciałości kaszubskich, natomiast zdaje się pochodzić z obrzeża jakiegoś terenu mazarzającego; wskazywałoby to na jedną z profesek strzeleńskich, sprowadzonych wówczas do Żukowa dla dokonania reformy. Żadnych jednak śladów swojego nazwiska pisząca nie pozostawiła w księdze.

Przypomnijmy **dzieje tej reformy**. W latach siedemdziesiątych XVI w. dwie kolejne wizytacje bpa Stanisława Karnkowskiego (pierwsza nie datowana, druga w roku 1577) zastały w Żukowie: pierwsza trzy, druga cztery profeski¹. Mimo że były to, z wyjątkiem jednej Ślązaczki, same Gdańszczanki, opinia o ich życiu była w pobliskim Gdańsku jak najgorsza²; częściowo mógł to być oczywiście skutek różnicy wyznania, zwłaszcza w okresie ostrych polemik międzykonfesyjnych, kiedy to oskarżenie drugiej strony bywa im cięższe, tym lepsze; ale niewątpliwie w klasztorze panował wielki nieporządek. Wizytacje Karnkowskiego nie mówią jednak nic o karności, zajmują się tylko stroną ekonomiczną i ukazują sytuację, w której majątek klasztoru stał się już w praktyce prywatnym majątkiem prepozyta, który go używa (lub alienuje) jak własny; było to zresztą wówczas w całej Polsce zjawisko nagminne. Wspólnota norbertanów w Żukowie, w założeniu mająca opiekować się mniszkami tak *in spiritualibus*, jak i przez zawiadywanie włością, praktycznie już nie istniała, tym bardziej, że stanowisko prepozyta stało się jedną więcej prebendą, podlegającą komendzie królewskiej. Z roku 1568 mamy zeznanie ówczesnej przeoryszy, Elżbiety Cenkiers (vel Ginkierz), która oświadcza, że chce dochować posłuszeństwa prepozytowi Janowi Wincykowi (Unijczykowi), który jest kapłanem i zakonnikiem norbertańskim, natomiast nie uznaje komendatariusza królewskiego Jerzego von Edena, który jest *nec sacerdos, nec professus*³. Ostatecznie jednak komendatariusz wygrał; to jego właśnie (*Georgius ab Eden*) zastaje w klasztorze biskup Karnkowski.

¹ *Monumenta Historica Dioeceseos Vladislaviensis* (MHDV) t. 1, Włocławek 1881 s. 9; t. 18, Włocławek 1899 s. 6–7.

² MHDV t. 7, Włocławek 1887 s. 40.

³ F. Okroy, *Dzieje nowożytne klasztorów norbertańskich w Żukowie*, Toruń 1951, mps w Żukowie, s. 20 (za MHDV t. 19 s. 7).

Wspólnota mniszek istniała jeszcze, ale była, jak widzieliśmy, szczątkowa. Z późniejszych źródeł dzięki ich retrospekcji dowiadujemy się, że liczebność jej spadła następnie jeszcze bardziej, a karność, klauzura i życie wspólne właściwie nie istniały. Sekretarz biskupi, relacjonując przy okazji wizytacji w roku 1593 wszystkie dotychczasowe starania H. Rozrażewskiego o reformę w Żukowie, pisze:

*Quod cum alias primo visitasset reverendissimus, offendit in eo prepositum malae vitae, virginem professam unam, non professam item unam atque alteram, omni disciplina solutas, sine regula, sine clausura, sine choro...*⁴

Chronologia zdarzeń jest tu niejasna, gdyż wiadomo, że pierwsza podróż wizytacyjna Rozrażewskiego i jego pobyt w Żukowie miały miejsce w lipcu 1582 r.; tymczasem już od roku 1579, jak starannie obliczył osiemnastowieczny kronikarz klasztoru, przebywały w Żukowie trzy profeski strzeleńskie, przysłane jako zaczyn reformy, a sam biskup, jeszcze zanim do klasztoru dotarł, postarał się w roku 1582, by przysłano dalszych sześć⁵. Możliwe jednak, że sekretarz biskupi policzył tylko profeski (a właściwie jedyną profeskę i jedną lub dwie nowicjuszki) miejscowe; tym bardziej, że owe strzeleńskie reformatorki, choć obecne, i tak na razie nie mogły nic zdziałać wbrew prepozytowi. Po Jerzym v. Eden prepozyturę objął bowiem około roku 1580 Jerzy Widstock *alias* Wysocki, eks-cysters i zdecydowany przeciwnik reformy, dla którego dalsze istnienie klasztoru miało sens tylko jako podstawa prawna dla jego prepozytury; taki „przełożony” skutecznie niweczył na miejscu wszelkie zabiegi reformatorskie. Rozrażewski usunął go, a nawet uwięził, i faktyczne wdrożenie reformy można datować dopiero od tej chwili. W sumie, Rozrażewski był na pewno w Żukowie przynajmniej cztery razy: w roku 1582, kiedy to zmienił prepozyta; w roku 1585, kiedy jako dekret reformacyjny zostawił tekst uchwał trydenckich dotyczących życia zakonnego oraz kilka dodatkowych zarządzeń (poz. K–Ł w omawianej księdze); w roku 1588⁶ oraz w roku 1593, kiedy zostawił kolejny dekret wizytacyjny (poz. H–I).

⁴ MHDV t. 7 s. 40.

⁵ W. Szoldrski, (wyd.), *Miscellanea żukowskie*, NP t. 6:1957 s. 336.

⁶ Ten pobyt znany jest tylko z akt biskupich, wiadomo jednak, że Rozrażewski w drodze na wizytację do Żarnowca zatrzymał się w Żukowie, gdzie celebrował obłóczyny i profesje norbertanek oraz gdańskich brygidek (ABKP 8/27 k. 272).

Wewnątrz klasztoru reforma była w pełni dziełem dziewięciu profesek strzeleńskich, z których cztery miały kolejno rządzić klasztor przez czterdzieści lat. Były to: Agnieszka Sukowska, obrana 7 IX 1585 r. (to z jej elekcji protokół znajduje się w omawianej tu księdze); Joanna Orzechowska, obrana w roku 1592; Elżbieta Sobińska, obrana w 1595 r.; i wreszcie młodsza o wiele od tamtych Anna Racięska, obrana w roku 1599, która zmarła 16 IV 1626 r. Ich towarzyszkami były, najwcześniej przysłane, Dorota Radolińska, Elżbieta Lojkówna i Elżbieta Sucharzewska, które wszystkie zmarły w początku lat dziewięćdziesiątych (Radolińska jako staruszka studwudziestoletnia!) oraz Katarzyna Gałczewska († ok. 1600) i Dorota Kijewska⁷. Tylko ta ostatnia wróciła do Strzelna. Tak więc, chociaż od połowy lat osiemdziesiątych składały już profesję liczne miejscowe kandydatki, władza była długo w rękach profesek strzeleńskich, i to zapewne jedna z nich, jako przeorysza, założyła krótko po wizytacji 1585 r. omawianą tu księgę i wpisała do niej (sama lub z pomocą sekretarki) większość zawartych w niej akt.

Reguła. Jedną z charakterystycznych cech reformy trydenckiej był kult prawa zakonnego. Pierwszym też zabiegiem reformatorów, a więc w tym wypadku biskupa, było przypomnienie tekstu reguły danego zakonu i oparcie formacji nowego pokolenia o jej lekturę i komentowanie; jak za chwilę zobaczymy, wydał on w tej kwestii wyraźne polecenie. Dzieje wpisane do tekstu reguły św. Augustyna są skomplikowane. Zjawia się ona w księdze najpierw fragmentami, zdanie po zdaniu, omawianymi w komentarzu; potem zaś (wpisana tuż po końcu komentarza) w całości. Otóż do sporządzenia komentarza użyto, jak się zdaje, roboczego przekładu, który następnie zastąpiono innym, i to w ten sposób, że ilekroć tłumaczenie wykazuje znaczne różnice, wykreślono w komentarzu tekst pierwotny, a nadpisano lub też na marginesie dopisano tekst nowy, następnie zaś, po komentarzu, wpisano ów nowy tekst w całości. Dokonała tego inna ręka niż ta, która wpisała komentarz, niewątpliwie jednak obie piszące uczyły się kaligrafii w tej samej szkole, chociaż chyba nie były równolatkami:

⁷ Osiemnastowieczny kronikarz popełnia zabawną pomyłkę, zaliczając do tego pokolenia reformatorek cysterkę żarnowiecką Katarzynę Podkomorzównę (Kleszczeńską). Najwyraźniej w jego czasach zapomniano już w Strzelnie, że została ona przez bpa Rozrażewskiego usunięta z Żarnowca karnie, jako główna przeciwniczka tamtejszej reformy.

ortografia pierwszej jest nieco bardziej antyczna. Pierwsza więc napisała komentarz do reguły, używając starego przekładu, lub też (co najprawdopodobniejsze) po prostu tłumacząc tekst łaciński *ad hoc*; druga zastąpiła go przekładem nowym, który też zamieściła w całości na końcu, nie zmieniając jednak w niczym tekstu samego komentarza. Czasami zresztą dostajemy nawet trzy wersje: jedną w komentarzu pierwotną, drugą tamże poprawioną, trzecią w pełnym tekście reguły. Oto przykłady różnic, z zachowaniem ortografii oryginału:

Tekst I: The rzeczy są, ktore przykazuiemy zachować w klasztorze mieszkaiącym. (k. 11) **Tekst II:** Te są rzeczy, ktore wam w klasztorze postanowionym zachować rozkazuiemy.

Tekst I: Iesliby ktore, zdrowia roskosnego y slabego będące, do klasztoru wstapiely, a pokarm y odzienie by im nie tako, jako mocniejszym (y przeto szczęśliwszym) dawano, te mają myślić, którym y dlaczego nie dawają. Abowiem is tak slabego zdrowia będąc, z swieckiego zywota ku zakonnemu przyłączeły się, że z tymi, ktore są mocniejsze wedle ciała, na zdrowiu zrownać się nie mogą, aby taka brzydliwa przewrotność w klasztorze nie panowała, gdyby bogate były robotne, a ubogie roskoszne. (k. 22). **Tekst II:** Iesliby które, zdrowia roskosnego y slabego będące, do klasztoru wstapiely, a pokarm y odzienie by im nie tako, jako mocniejszym (y przeto szczęśliwszym) dawano, te mają myślić, którym nie dawają, y iako wiele one z zywota świeckiego odstapiely, przyszedłszy do zakonnego, chocia ieszcze do mierności inszych siostr, na ciełe mocniejszych, przyść nie mogły. Ani też mają chcieć wszystkie brać, yż yako widzą, niewiele ich iest, ktore biorą, nie przeto, że tzone, ale ysz znoszone bywają; aby taka przewrotność brzydliwa nie przypadła, zeby w klasztorze, gdzie według możności bogate stawają się pracowite, ubogie nie stały się roskoszne. (tamże) **Tekst III:** Iesli tym, które z obyczaiow roskosniejszych do klasztoru przyszły, co zywności, szat y przyodzienia bywa dano, czego inszym mocniejszym y przeto szczęśliwszym nie dają, tedy mislic mają, którym nie dayą, a iak wiele zywota świeckiego odstapiely przyszedłszy do klasztoru, chocia ieszcze do mierności tych, które są ciała mocniejszego, przyść nie mogły. Ani tesz mają chcieć wszystkie brać, ysz iako widzą, niewiele ich iest, ktore biorą; nie przeto, że tzone, ale ysz znoszone bywają, aby taka brzydliwa przewrotność nie przypadła, ze by ubogie nie stały się roskosne w klasztorze, gdzie według możności bogate stawają się pracowite. (k. 63)

Najwyraźniej nad tym przekładem pracowano, i to w samym zgromadzeniu, gdyż brak śladów, jakoby ktoś z zewnątrz (np. biskup albo prepozyt) narzucił własną wersję. Taką wersję bowiem przyjęto by na jego autorytet i już by jej nie poprawiano. Prepozytem po usunięciu Wysockiego mianował biskup księdza diecezjalnego z Poznania, Benedykta Goryńskiego, który *pro forma* złożył profesję norbertańską i współpracował z biskupem w dziele reformy na terenie archidjako-natu poznańskiego. Tradycja klasztorna, zapisana w XVIII w., przypisuje mu wielki rozum i pobożność, ale o jego roli w reformie klasztoru wspomina tylko ogólnikowo, mówiąc, że *klasztor panieński w świętą obserwę zakonności wprawił*⁸. Nie ma więc żadnych źródłowych podstaw, by mu przypisywać jakąś rolę w sporządzeniu przekładu reguły, tym bardziej, że będąc norbertaninem tylko *pro forma*, ograniczał przypuszczalnie swoją działalność do zewnętrznego pilnowania porządku i do spraw gospodarczych, które bardzo potrzebowały odnowy. Zapewne więc przekład reguły we wszystkich kolejnych wersjach, jak zresztą również przekłady wizytacji (w tym zwłaszcza najwcześniejszej, od której się księga zaczyna, oraz tej z roku 1585, przytaczającej prawodawstwo trydenckie) są dziełem samych zakonnic. Dodajmy od razu, że przekłady te są chropowate, zdecydowanie niewprawne, i oczywiście nie wolne od ówczesnego zwyczaju oddawania jednego słowa oryginału dwoma do wyboru, np.: *defekty abo niedoskoności*. Braki warsztatu translatorskiego mogą być dodatkowym argumentem za tym, że przekład został dokonany w domu; gdyby biskup zlecił go komuś ze swego otoczenia, zapewne wybrałby do tej pracy wprawniejszego tłumacza.

Komentarz. W wypadku natomiast komentarza do reguły nie tylko brak podstaw, żeby go przypisywać komukolwiek z zewnątrz wspólnoty, ale wszystko świadczy wyraźnie o tym, że jest on dziełem jednej z zakonnic. Nie jest też na pewno przekładem, gdyż brak w nim latynizmów oraz owych wspomnianych już tu przypadków oddawania jednego słowa oryginału dwoma. W całym jego tekście mówi na pewno mniszka do mniszek; pełno tam zwrotów takich, jak: *jesliby która z nas... powinniśmy... jesteśmy...* Niech wystarczy jako przykład *passus* następujący:

⁸ W. Szołdrski (wyd.), *Miscellanea żukowskie*, s. 366.

Zaprawdę świętobliwie żyć mamy: bo imię i odzienie zakonne na się przyjęliśmy, i Panu Jezusowi wiecznie służyć obowiązaliśmy się i ofiarowały. Dlatego też, wedle słów apostołskich, stałyśmy się służebnicami Chrystusowymi i szafarkami tajemnic boskich. Dlatego tak mamy żyć, aby się żywot zgodził z imieniem, zakonną powinność skutkiem samym wypełniając. A jeślić wyznawamy być święty zakon, na którychmy się zdały, tedy też świętobliwie i zgodliwie w społeczności mieszkać z sobą mamy. A natenczas wedle zakonu żyjemy...

Wprawdzie to stałe *my* oraz pisanie wszystkiego w żeńskiej formie gramatycznej mogłoby być skutkiem skopiowania z odpowiednimi zmianami tekstu pisanego przez mężczyznę dla mężczyzn⁹, lub nawet przez mężczyznę dla kobiet (przez *wy*), ale w takim razie z całą pewnością w wielu miejscach kopistkę zawiodłaby uwaga, i tu i ówdzie pierwotna forma byłaby widoczna, a niczego takiego nie ma. Najwyraźniej autorką jest norbertanka, która komentuje regułę św. Augustyna wedle tradycji, a zwłaszcza wedle doświadczeń norbertańskiej żeńskiej wspólnoty zakonnej. Realia norbertańskie (w tym zwłaszcza charakterystyczna już wtedy tylko dla tego zakonu funkcja i rola prepozyta) są tu nie tylko obecne, ale oglądane właśnie z punktu widzenia zakonnicy.

Historia powstania tego tekstu była najprawdopodobniej następująca. Wiadomo, że codzienna, lub w każdym razie częsta kapituła, czyli zebranie całej wspólnoty, która nazwę swoją zawdzięcza właśnie rozdziałowi (*capitulum*) reguły, czytane głośno, była stałym składnikiem życia monastycznego, ale że praktyka ta zanikała jako jedna z pierwszych w okresach upadku karnośći zakonnej. Jej wznowienie w Żukowie od chwili reformy poświadczone jest w dodatkowych zarządzeniach, pozostawionych przez bpa Rozrażewskiego po wizytacji w roku 1585. Czytamy tam mianowicie:

19. *Capitula. Gdy się w kapitule trafi napominanie jakie czynić, pospolicie to napominanie miało być o zdrowym i prawdziwym wyrozumieniu jaki reguły zakonne, i o występkach i nie przestrzeganiu takich ustaw*¹⁰.

⁹ W ten sposób potraktowano niektóre cytaty biblijne, przerabiając formę męską na żeńską.

¹⁰ Karta 104. *Regula* w tym zdaniu oznacza konkretny przepis, nie zaś cały tekst zakonodawcy.

Stosując się do tego zarządzenia, nowo obrana przeorysza Agnieszka Sukowska powinna była przynajmniej kilka razy w tygodniu wygłaszać dla zakonnic komentarz do czytanych kolejno rozdziałów reguły. Reguła św. Augustyna jest bardzo krótka; tym łatwiej więc było tekst przytaczać w niedużych odcinkach, komentując za każdym razem nie więcej niż jedno lub dwa zdania. Otóż istnieją dwie możliwości: zachowany komentarz może być albo sumą takich właśnie jej przemówień na kapitułach, albo tekstem napisanym przez nią lub inną norbertankę, w Żukowie lub w Strzelnie, jeszcze wcześniej, a użytym do przemówień na kapitule zgodnie z zaleceniem biskupa. Ponieważ jednak tekst ma wyraźne cechy mowy kierowanej na żywo do słuchaczek (jak częste zwracanie się do nich, per *mile siostry*, oraz liczne zwroty w tonie dyskusji, np. *Ale tu mogłaby która rzecz...*), wolno przyjąć, że powstał raczej jako suma wygłoszonych faktycznie konferencji niż jako całość pisana wcześniej do szuflady, tym bardziej, że zapewne podjęcie takiej pracy czysto pisarskiej nie przyszłoby autorce do głowy. A jeśli tak, to raczej należy przyjąć, że powstał w Żukowie właśnie, jako reakcja na impuls dany przez biskupa. Agnieszka Sukowska jest więc najprawdopodobniejszą autorką, a czas powstania tekstu to zapewne koniec 1585 i początek 1586 r.; przemawia za tym fakt, że został on wpisany w pierwszym okresie po założeniu księgi. Niektóre komentarze są tak krótkie, że można sądzić, iż podczas jednego posiedzenia wygłoszono ich kilka. Ponieważ nie wiemy, jak często odbywały się wówczas w Żukowie kapituły, ani ile wersetów podczas każdej z nich przeorysza faktycznie komentowała, trudno byłoby obliczyć, w ciągu ilu miesięcy wyczerpała temat. Rodzaj i sposób poprawiania (lub nie poprawiania) pewnych błędów w tekście świadczy o tym, że mamy do czynienia z kopia; przypuszczalnie jest to kopia z luźnych notatek, raczej niż kopia z pełnego rękopisu.

Autorka. O samej Agnieszce Sukowskiej wiadomo bardzo niewiele. Zakonnic tego nazwiska było w Strzelnie w sumie trzy, ale w żadnym innym klasztorze nie są poświadczone. Gniazdem rodzinnym były najprawdopodobniej Sukowy, wieś szlachecka między Strzelnem a Kruszwicą; stamtąd to, jak się zdaje, pochodziła przeorysza strzeleńska z końca XV w., Katarzyna Sukowska¹¹. Czy około połowy

¹¹ R. Kabaciński i D. Karczewski, *Przeorysze i podprzeorysze klasztoru norbertanek w Strzelnie*, NP t. 94:2000 s. 149.

XVI w. ta sama rodzina mieszkała tam nadal, czy też zachowując nazwisko, przeniosła się gdzie indziej, nie wiadomo. Już w XVI w. były nadto zakonnicami Anna Sukowska, o której nic nie wiemy, oraz nasza Agnieszka. Ta ostatnia była w roku 1573 w Strzelnie cirkartorką¹², sprawowała więc już wtedy odpowiedzialny urząd; a w roku 1582 (jak pamiętamy) została posłana do Żukowa. Zmarła na urzędzie przeoryszy 26 lub 27 listopada 1591 r.¹³

Język. Już wspomniałam, że autorka *Komentarza* była najprawdopodobniej w owych osiemdziesiątych latach XVI w. osobą już niemłodą. Świadczy o tym nie tylko ortografia (np. częste *tho*), ale także język, który warto by poddać szczegółowej analizie, a który w całości przypomina raczej język Reja niż autorów przełomu XVI i XVII w. Wrażenie to potęguje się dzięki częstemu używaniu spójnika *a* zamiast *i* oraz partykuły wzmacniającej *ci*, np. *On ci jest dom Boży a uliczka niebieska*. Liczne są archaizmy słownikowe: niektóre wprowadzają się tylko wyjątkowo, np. *cerkiew* (użyte raz jeden, poza tym zawsze *kościół*), *spieża*, *imienie* (majątek), *przysłusza* lub *licze-miernik*; ale inne, jak *lepak* czy *owszeki*, znajdują się niemal na każdej stronie. Z archaizmów fonetycznych wskażmy wyraźne brzmienie długiej samogłoski nosowej (dzisiejsze *a*) jako nosowego *a*; sprawia ono, że słowa *sam* i *są* zapisywane są jednakowo. Pisząca pisze po polsku niewątpliwie raczej ze słuchu niż na podstawie obycia z ustaloną pisownią polską dzięki lekturze; widać to zwłaszcza po traktowaniu przez nią samogłosek pochyłonych (np. stale *ty* zamiast *tej*, *mni* zamiast *mniej*) czy też dźwięcznych spółgłosek w wygłosie (*sluchajciesz*, *mąsz* zamiast *sluchajcież*, *mąż*). Natomiast pismo jest kaligraficzne, wyraźne, świetnie czytelne, co pozwala domyślać się, że pisząca nie tylko nie chwyciła za pióro dopiero na starość, ale prawdopodobnie była przez długie lata kopistką. Zapewne jednak kopiowała raczej teksty łacińskie; może głównie liturgiczne? Z nawyków przy tej pracy nabytych pozostało jej częste stosowanie skrótu *Chrs* zamiast *Chrystus*. Inne jednak skróty są rzadkie.

Autorka tekstu teoretycznie może nie być tożsama z piszącą. Za tożsamością przemawiałoby jednak zjawisko, które można nazwać konsekwencją w niekonsekwencji. Przez cały tekst jednolicie wystę-

¹² Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, zbiór Strzelno B 1.

¹³ W. Szoldrski (wyd.), *Miscellanea żukowskie*, s. 351.

puje bowiem wyraźne rozchwianie poczucia językowego w kwestii mazurzenia. Pisząca naprawdę nie wie, czy powinno być *cały* czy *czaly*, *czas* czy *czas* (a może *cas*?), *nas* czy *nasz*, *rzcż* czy *rzc* albo nawet *rzcż*; zdarza się wręcz, że dwie wersje fonetyczne tego samego słowa sąsiadują ze sobą w jednym zdaniu. Gdyby kopistka usiłowała ją poprawiać, byłoby to na tekście widoczne. Albo więc i autorka, i kopistka pochodziły dokładnie z tego samego terenu, i to terenu, na którym oba rodzaje dźwięków były znane, natomiast rozchwiane było poczucie ich stosowania; albo też, co bardziej prawdopodobne, autorka i kopistka są jedną i tą samą osobą. Szczególną trudność sprawia autorce pisownia słów *czcić* i *czci*: jest bardzo niekonsekwentna, spotykamy tu zapisy takie jak *ćczyemy*, *tc* i inne podobne. Regionalizmem jest też, jak sądzę, stała wymowa *miele*, *mieleść*, *siła* zamiast *mile*, *miłość*, *siła*; może to być zjawisko hiperpoprawności dotyczącej samogłosek pochyłonych. Jakaś niepewność w tej dziedzinie widać choćby po równoległym stosowaniu form *więcy* i *więcej*. Pochodzenie autorki z pogranicza terenów mazurzących i nie mazurzących – a więc przypuszczalnie Kujaw i Mazowsza – wskazywałoby również na profesję strzeleńską. Tak więc i na podstawie języka *Komentarza* można uznać, że Agnieszka Sukowska jest najprawdopodobniejszą jej autorką.

Można się także domyślać, że podejmując się wypełnienia obowiązku, nałożonego na siebie przez biskupa, po raz pierwszy w życiu spróbowała ona w systematyczny sposób wyrażać własne myśli. W każdym razie widoczny jest pewien rozwój jej stylu. O ile na początku zdania są na ogół krótkie i brak figur stylistycznych, o tyle pod koniec i zdania się przedłużają, i pojawiają się konstrukcje paralelne, czasem nawet wieloczłonowe, na przykład:

*Strasliwa i niebezpieczna jest rzec być na miejscu Bożym, a miejsce Boże złymi postępkami szpecić; rozkazywać innym, a innych rozkazania nie chcieć słuchać; inne karać, strofować i gromić, a od innych karania i strofowania nie przymować; inne napominać, a na inszych napominanie gniewać się; nad inszymi być starszym, a żywota nągorszego*¹⁴.

Duchowość. Świat myślowy autorki to świat Pisma Świętego, które cytuje ona obficie i swobodnie. Jest to jednak znajomość dość nie-

¹⁴ Karta 57.

równa: w sumie w tekście rozpoznano 118 cytatów (lub reminiscencji) z Nowego Testamentu i 46 ze Starego. Zwyczajem większości ówczesnych autorów Sukowska cytuje z pamięci, nie sprawdzając w Biblii dokładności swoich cytatów, toteż często nie tyle cytuje, ile parafrazuje tekst; niemniej przynajmniej niektóre cytaty idą za tekstem Wujka, a to znaczy, że autorka miała regularnie w ręku Pismo Święte (przynajmniej Nowego Testamentu), jako lekturę, nie licząc tej znajomości tekstów biblijnych, którą daje długoletni udział w liturgii brewiarzowej. Czasem jednak odnosi się wrażenie, że sama tłumaczy naprędce tekst zapamiętany z liturgii po łacinie. Kiedy na przykład cytuje z pierwszego listu do Koryntian ostrzeżenie, że przeklinający nie posiadają królestwa Bożego, co w Wulgacie brzmi: *... neque maledicentes... regnum Dei possidebunt*, tłumaczy *maledicentes* jako „złe mówiący”¹⁵, co oczywiście zniekształca sens; u Wujka w tym miejscu jest: *złorzeczący*. Niemniej, choć są i takie stronicie tekstu, gdzie cytatów biblijnych nie ma wcale, dość często płyną one spod jej pióra prawdziwym potokiem, jeden wywołuje drugi i jeden drugi popiera. Natomiast pisarzy chrześcijańskich autorka cytuje zaledwie kilku. Są to: św. Augustyn oczywiście, św. Grzegorz, św. Bernard i św. Hieronim po kilka razy, Euzebiusz raz. Jeden cytat pochodzi chyba z *Naśladowania Chrystusa*, chociaż sama autorka uważa go za biblijny; kilka jest podanych bezimiennie. Raz zdarza jej się na poparcie pewnego twierdzenia przytoczyć aż czterech autorów, jednego po drugim, ale raz tylko, a cytaty zawsze są krótkie. Odnosi się wrażenie, że z tych pisarzy czytała ona tylko tyle, ile znalazła w lekcjach brewiarzowych. Jest to więc edukacja klasztorna nie tak wielkiego zasięgu, jak na przykład w Helfcie czy w klasztorze Świętego Parakleta; niemniej znajomość łaciny i znajomość Biblii są wyraźne.

Biskup, człowiek o mentalności ukształtowanej już przez epokę Odrodzenia, która dała Kościołowi sobór trydencki, reprezentował typowy dla tego soboru kult prawa, które należało przede wszystkim poznać i zrozumieć, a następnie jak najstaranniej wypełnić. Autorka komentarza usłuchała go w tej kwestii z wielką gorliwością i dołożyła sił, aby jak najstaranniej wyłożyć siostronom obowiązujące je prawo, ale poza tym przedsięwzięciem nie widać w jej tekście żadnych śladów nowej epoki i nowej mentalności; nawet żadnych śladów no-

¹⁵ Karta 45.

wych przepisów prawnych. Młodsze od niej przynajmniej o jedno pokolenie benedyktyнки chełmińskie, komentując dwadzieścia lat później swoją regułę (przez dodanie do niej deklaracji w tzw. wydaniu chełmińskim) zdołały wyczytać w tekście św. Benedykta wiele rzeczy, których tam nigdy nie było, ale które dla nich, przepojonych prawem i mentalnością soboru trydenckiego, były oczywiste; Żukowska komentatorka reguły św. Augustyna ogranicza się do ponadczasowych treści komentowanego tekstu. Nie ma tam żadnej wzmianki ani o nowych regulacjach prawnych dotyczących klauzury, ani o metodycznej medytacji, ani o rekolekcjach, ani o żadnej innej innowacji XVI w. w dziedzinie czy to duchowości, czy też prawa zakonnego. Jest natomiast po prostu wyjaśniane na podstawie doświadczenia, nabytego w życiu wspólnym, to wszystko, co św. Augustyn w wieku IV uznał za podstawowe zasady tego życia, oraz co zakon norbertański dodał do tego od początku (np. ujęcie ślubów zakonnych). Ten tekst mógłby niemal równie dobrze powstać w czasach św. Augustyna, ale także i w XVI, i w XX w.¹⁶ Niektóre problemy końca XVI w. są w nim obecne, jak na przykład fatalny stan wielu wspólnot zakonnych, spowodowany w dużej mierze przez przełożonych-komendatariuszy¹⁷, albo wstępowanie do klasztoru dla zapewnienia sobie utrzymania¹⁸; ale to są zaledwie wzmianki.

Reguła cytowana jest nie całymi rozdziałami, ale po jednym, najwyżej po dwa zdania, i te krótkie fragmenty są następnie komentowane, jedne krócej (czasem bywa to tylko powtórzenie ich treści innymi słowami, czasem jej uzasadnienie) – inne dłużej, raz nawet jeden i ten sam *passus* ma dwa kolejne „wykłady”. Na ogół pierwsze rozdziały komentowane są zwięźle, dalsze obszerniej. Kilka razy zakończenie omówienia jednego zdania zawiera przejście do omówienia zdania następnego; może to być śladem komentowania kilku zdań pod rząd podczas jednej kapitule, zwłaszcza tam, gdzie komentarze są krótkie, ale może też być świadomym zabiegiem powiązania dzieła w jedną całość, wprowadzonym już podczas przepisywania.

¹⁶ Porównanie modeli odnowy potrydenckiej u benedyktynek i norbertanek, zob. M. Borkowska, *Między tradycją a powrotem do źródeł: szesnastowieczne modele odnowy życia zakonnego w Polsce*, w: *Fermentum massae mundi*, Warszawa 1990 s. 262–266.

¹⁷ Karta 55.

¹⁸ Karta 15.

Prawie zupełnie brak w tym tekście anegdoty. Poza kilkoma przytoczonymi wydarzeniami biblijnymi jest chyba tylko jedna opowieść, i to krótka, mianowicie o św. Eufrazji, a dokładnie biorąc, o próbie, jakiej poddano jej posłuszeństwo¹⁹. Jesteśmy tu bardzo daleko od popularnego, ludowego kaznodziejstwa, operującego przede wszystkim przykładem; mówiąca pragnie raczej przekonać słuchaczki, niż działać na ich wyobraźnię, a do osiągnięcia celu służą jej głównie: oczywistość wypowiedzianych twierdzeń, znane praktyczne skutki ich stosowania lub nie stosowania oraz wspierający je autorytet Pisma Świętego. Nacisk największy kładzie na miłość siostrzaną we wspólnocie i na wierność podjętym zobowiązaniom.

Miejsce w polskiej literaturze klasztornej. Zważywszy, że komentarz powstał najprawdopodobniej w latach 1585–1586, mielibyśmy tu do czynienia z chronologicznie pierwszą zachowaną próbą stworzenia przez zakonnicę polską własnego wykładu duchowości swojego zakonu. Powiedzmy więcej: z chronologicznie pierwszą zachowaną próbą stworzenia przez zakonnicę polską (i po polsku) jakiegokolwiek dzieła pisanego. Zważywszy ubóstwo znanego nam piśmiennictwa naszych klasztorów żeńskich aż po wiek XVI włącznie, jest to więc tekst o niebywałym znaczeniu. Z lat wcześniejszych mamy przecież jedynie dwa modlitewniki: czternastowieczny tzw. *Modlitewnik Nawojki*, który może jest (ale może nie jest) także klasztornej roboty, oraz wczesno–szesnastowieczny *Modlitewnik Siostry Konstancji*. Oba te modlitewniki są kompilacjami, w których ewentualne istnienie tekstów własnych jest niepewne, a ich zidentyfikowanie niemożliwe. Autorka żukowska natomiast daje nam tekst jednorodny, oparty wprawdzie na odwiecznej nauce Kościoła i doświadczeniach życia monastycznego, ale będący niewątpliwie dziełem własnym. Nadto: tekst pełny, kompocyjnie zwarty, ukończony; krótko mówiąc, dzieło literackie.

Już wkrótce po niej podobną pracę zaczęły podejmować także inne zakonnice. W Chelmie w początku XVII w. konferencje dla swoich sióstr głosiła ksieni Magdalena Mortęska²⁰. Zresztą od XVII w. przełożone w wielu klasztorach notowały swoje konferencje i jest to

¹⁹ Karta 53.

²⁰ Te konferencje (zachowane tylko w notatkach słuchaczek) pochodzą z lat 1607–1630; jej zachowane rozmyślenia K. Górski datuje hipotetycznie na około rok 1587 (*Pisma ascetyczno–mystyczne benedyktynek reformy chelmińskiej*, Poznań 1937 s. 19).

raczej skutek niezachowania się tej literatury niż jej braku, że znamy jej bardzo mało. Powstała także cała bogata literatura rozmyślań, zachowanych niestety tylko w rękopisach. Ale żukowska autorka jest najwyraźniej chronologicznie pierwsza, przynajmniej dopóki by się nie znalazło jakieś dzieło, które by ją przynajmniej o kilka lat wyprzedziło.

Problem motywacji życia zakonnego. Jest jeszcze jeden temat, dla którego tekst żukowski komentarza do reguły jest niesłychanie cennym świadectwem, mianowicie problem motywacji podejmowania życia zakonnego, a ściślej biorąc: dobrowolności jego podejmowania. Nasza autorka wspomina o tym kilkakrotnie, i to tak, jak o rzeczy absolutnie oczywistej i dla siebie, i dla słuchaczek. Na przykład:

... *My ponieważ wszystkie dla miłości Bożej świat opuściwszy, w imię Pana Jezusa na to jedno jesteśmy zgromadzone miejsce, a do przyjęcia stanu panińskiego i do mieszkania na tym miejscu nie powinowactwo, nie miłość jaka świecka nas przywiodła, ale chęć i pragnienie serdeczne do służby milego Boga nas ciągnące; przeto też miłość Pana Jezusowa ma między nami kwitnąć ...*²¹

... *Wiemy, że do panińskiego stanu Kościół Boży nie przymusza, ale tylko zalecając, radę daje; [...] jednak żeśmy się Pana Jezusa rozmielowały, a iż dla miłości Jego [...], świat opuściwszy, naśladować upodobało się nam; i z dobry a nieprzymuszony woli na stan paniński, nad który nie masz zacniejszego, [się] udały...*²²

Otóż należy tu przypomnieć, że sobór trydencki uznał za stosowne wykluczyć raz na zawsze ofiarowywanie dzieci do klasztorów przez rodziców, które poprzednio od wieków było dozwolone. Zacytujmy stosowny paragraf trydenckiego ustawodawstwa w przekładzie żukowskich norbertanek w tejże księdze:

*Ośmnasty rozdział. O weściu dobrowolnym do klasztoru. W tym to rozdziale zaklina Kościół pod przysięgą wiecznego potępienia, aby żaden nie śmiał się ważyć, ze wszystkich i wszelakich stanów, żadny panny albo wdowy przymusić, albo fortylami podyść, aby przyjęła zakonne odzienie, albo samy zakon; i kto by kolwiek pomoc, albo radę, albo tam jaką przychylnością do tego pomógł, ma też być podległy tejże kaźni ...*²³

²¹ Karta 51.

²² Karta 52.

²³ Karta 99.

To było prawo nowe; autorka komentarza poznała je dopiero w roku 1585, gdy biskup zostawił jako dekret wizytacyjny paragrafy trydenckiego ustawodawstwa, do przetłumaczenia i zastosowania. A mimo to dla niej, osoby już starszej, a także dla jej słuchaczek, tak starszych jak i młodszych, musiało być i bez tego paragrafu rzeczą absolutnie oczywistą, że *się na ten stan paniński udały z dobrym a nie-przymuszonym woli, przez pragnienie serdeczne do służby miłego Boga ciągnące*. Gdyby w gronie żukowskich zakonnic, słuchaczek konferecji, znajdowała się choćby jedna przymuszona, mogłaby odpowiedzieć natychmiast, że ta nauka do niej się nie stosuje, a w ten sposób przepadłaby cała siła argumentacji. Przeorysza musiała więc być absolutnie pewna, że mówi do samych tylko takich zakonnic, które jakkolwiek mogą być słabe i do własnych ideałów nie dorastać – a dlatego potrzebują nieraz upomnienia – ale przyszły do klasztoru właśnie dlatego, że je osobiście pociągnął ideał służby Bożej. A nie z czyjejkolwiek cudzej woli²⁴.

Może to być w pewnej mierze świadectwo o stosunkach panujących w tym konkretnym zakonie. Wiadomo, że rekrutacji przez ofiarowanie sprzeciwiały się już w XII w. takie zakony, jak cystersi i właśnie norbertanie, mimo że prawo kościelne jeszcze ją dopuszczało, jako relikw dawnej rzymskiej mentalności. Może więc mamy tu poszlakę, że temu założeniu norbertanki pozostawały nieprzerwanie wierne do czasu rozwiązania problemu po ich myśli przez władze kościelne, podczas gdy praktyka w niektórych innych zakonach aż do XVI w. ulegała nadal staremu zwyczajowi. Z całą pewnością natomiast mamy w księdze żukowskiej dowód, że czas najwyższy na skorygowanie popularnego (nawet wśród historyków) przekonania, iż dopóki prawo kościelne dozwalało²⁵ ofiarowywać dzieci do klasztoru, większość klasztorów, zwłaszcza żeńskich, zapełniona była takimi „ofiarami”. Raczej sądzić należy, iż przypadki ofiarowania, zdarzały

²⁴ Autorka wie wprawdzie, że bywają i takie zakonnice, które *wstępują nie tak dla dusznego zbawienia, jako dla cielesnego pożywienia* (k. 15); ale nawet i takich, jak najwyraźniej sądzi, nie ma wśród swoich słuchaczek.

²⁵ Niektórzy historycy, nie zauważając w ogóle ani prawodawstwa trydenckiego, ani świadectw źródłowych o faktycznym jego stosowaniu, przesuwają granicę niedobrowolności i dobrowolności wstępowania gdzieś aż w wiek XX lub przynajmniej XIX; nie mają na poparcie takiej tezy żadnych źródeł oprócz domysłów poetów i powieściopisarzy.

się wprawdzie, częściej lub rzadziej, w niektórych zwłaszcza zakonach, ale statystycznie ujmując, bynajmniej nie były główną drogą kobiety do klasztoru.

Fragmety tekstu

[karta 11] Poczyna się ustawa św. Augustyna, pannom Bogu posłubionym zakonu premonstratenskiego należąca.

Reguła. *Te rzeczy są, które przykazujemy zachować w klasztorze mieszkającym.* **Wykład.** Jezus miły mówi w Ewangelii swej: *Błogosławieni ci są, którzy słowa Bożego słuchają, a pełnią Jego przykazanie* (Łk 11,28). Przetoż co nam w klasztorze zawsze przykazują, słuchać mamy z wielką pokorą; i przykazanie Boże czytamy, abyśmy zrozumiwały, a zrozumiawszy, abyśmy je uczynkiem spełniły. A jeśli będziemy rozumieć, a nie spełniemy, tedy mamy się bać onego skazania, które rzeczono jest: *Sługa, który wie wola pana swojego, a nie wypełni, taki ma być srodze karan* (Łk 2,47). Słuchajcież, miełe siostry, świętego przykazania naszego miłościwego Pana, a pamiętajmy je pełnić.

Reguła. *Najpirwy, mówi, przeto w jedność zgromadzone jesteście: abyście w domu pospołu mieszkały Pańskim i aby między wami była jedna dusza i jedno serce w Bogu.* **Wykład.** Najpirwy nas do jedności upomina i do zgody, która bywa w Bodze, bo niezgoda ku czynieniu grzechu, zła jest. Ale zgoda ku czynieniu dobrego, ku naśladowaniu sprawiedliwości, ku służbie Boga wszechmogącego, dobra jest. Toć jest, miełe siostry, dla czego jesteście w jedno zgromadzone: abychmy w liczbie Bożej jednego ducha i jedno serce miały, i dlatego przykazuje, abychmy w zgodzie mieszkały w domu, aby nam było jedno serce i jedna dusza w Bodze. Potrzeba jest zaprawdę, gdyż jesteście w jedno cieleśnie zgromadzone, abychmy też pospołu z sobą duchownie mieszkały. Bo wiernie nic nam płatno nie jest, iż nas dom jeden zawiera, jeśli nas dzieli różna wola. Więcej ci Bóg patrzy na jedność dusze niżli miejsca. Oto jest nas więcej ludzi w domu jednym, ale różne obyczaje, różne serca, różne uczynki. To wszystko ma w jedność zgromadzić jeden umysł i jedna miłość w Bodze. Przeto w tym mamy być jedni woli i umysłu: abychmy służyły Bogu, a Onego samego miłowały ze wszystkiego serca i ze wszystki dusze naszej, a bliż-

niego jako nas same. Potrzebna jest nam cnota zgody, która tak może być miana. Jeśli siostra, gdy przydzie do klasztoru i poczyną się łupić ze swy własny woli, a naśladować Tego, który rzekł: *Nie przeszedłem ja czynić swojej woli, ale Tego, który mię posłał* (J 6,38); i dalej mówi: *Ojcie, nie jako ja chcę, ale jako Ty chcesz* (Łk 22,43). Toć wiernie jest, co wiedzie ku zgodzie, i ten jest wielki pokory przykład; stąd rodzi się posłuszeństwo, roście miłość, pokój, sprawiedliwość i inne cnoty. Bo jeśli ja chcę moję wolą czynić, ta swą, ona swą, tedy bywają rozdziały i poczynają się zwady, gniewy, a te są uczynki cielesne, jako Apostoł Paweł św. mówi: *Którzy takie rzeczy czynią, królestwa niebieskiego mieć nie będą* (Ga 5,21). Jeśli są niektóre w zgromadzeniu zakamieniałe w swoim zmyśle i przed swymi oczyma mądre, te co w sercu poczną, czego rozumem bronią, a innym nie chcą się przyłączyć, i nie chcą być innym posłuszne, ale na tym miejscu gniewają się i inne zamęczają, takie zaprawdę bywają przykazaniu starszych nieposłuszne i bardzo w nich króluje gniew, nieposłuszeństwo i niecierpliwość; takie nie są w domu ku zgodzie. Bo jako Apostoł mówi: *Zmyślały w zmysłach [12] swoich, a zaćmieli się szalone serce ich* (Rz 1,21), mówiąc, że mądre są, a szalone stali się są. Wielka pycha jest serca zaćmienie i bardzo szalona jest ta mądrość, nad inne się powyższać. Przeciw temu Apostoł mówi: *Jeśli kto między wami widzi się mądry, ten szalony niech będzie, aby był mądry. Abowiem mądrość tego świata szaleństwo jest u Boga* (1 Kor 3,18–19). A według Boga jest ta wielka mądrość, [od] innych wszystkich niżej się widzieć. Jako jest napisano: *Który większy jest między wami, ten będzie waszym służebnikiem* (Mk 10,43). A sam Syn Człowieczy, Pan Jezus Chrystus, nie przyszedł, *by Jemu służono, ale służyć i duszę swoją położyć za zbawienie wszystkich* (Mk 10,45). Przeto zgodnie bądźmy w domu. *Dobra jest rzecz i pociecha wielka, siostrom w jedności mieszkać* (Ps 133,1). A nie tak Panu Bogu podobają się nasze posty, nasze modlitwy, nasze ofiary, jako zgoda. Przeto Jezus mówi w Ewangeliej: *Idź pirwej, zjednaj się z twoją siostrą, a przyszedłszy ofiaruj dar twój* (Mt 5,24). Z tych słów jest jawno, że każdy, kto zgody nie ma, ten nie może dostąpić darów Bogu wszechmogącemu ofiarować. Przeto, siostry miele, uważać mamy, jako wielka cnota u Boga jest zgoda, bez który nasze ofiary nie są Bogu przyjemne, aż grzechy nasze omyte będą. Wiedzieć mamy, siostry miele: jako rychło ku nawróceniu przyszliśmy, tedy przeciw diabłu wojować po-

częliśmy. A nic nie jest na świecie, czego by się bardzi ten to duszny nieprzyjaciel bojał, jako zgodny miłości. Bo jeśli damy to wszystko prze Bóg, co mamy, tegoć się diabeł nie boi, bo nic nie ma. Jeśli się pościemy, tego się on nie boi, bo nie je. Jeśli czujemy, tegoć się też nie boi, boć on nigdy nie śpi. Ale jeśli miłością będziemy złączone, tegoć się sielno diabeł boi, abowiem my to dzierzemy na ziemi, co on w niebie wzgardziel. Toć jest, co matka święta Cerkiew śpiewa: *Ogromna jako zrzadzona spieża w boju* (Pnp 6,3). Bo jako nieprzyjaciele boją się, gdy widzą, iż dobrze jest zrzadzona i spojona ku bitwie strojna, tak nieprzyjaciel nas diabeł boi się, gdy widzi ludzie duchowne, bronią cnót przepasane, w jedności zgody żywiące. A tak zwyciężony sielno żałuje, iż ich niezgodą rozdzielić i roztargnąć nie może. Dlatego o Panu Bogu napisano jest: *W pokoju stało się jest miejsce Jego. Tam złamał mocy szczyt, miecz, bój* (Ps 73,3). Z tych słów jawno jest, iż wszytka diabelska bronnia zgodą będzie złamana. Dlatego niech będzie w nas jedno serce i jedna dusza w Panie Bodze. Jako i sama wieczna Mądrość przykazuje, rzeknąc: *Córko, daj mi serce swe* (Prz 23,26). Pirwej zaprawdę serca i woli jednakiej potrzeba, tedy przyciągnie nas Bóg wszechmogący ku sobie. Przeto gdyż jesteśmy ciałem od świata rozłączone, sercem i duszą przyłączmy się do Pana Boga, aby każda z nas mogła prawdziwie mówić: *Mnie być złączoną z Panem Bogiem dobrze jest* (Ps 73,28). *Bo która jest z Bogiem zjednoczona, ty jest jeden duch z Bogiem* (1 Kor 6,17). Bądźmyż z Bogiem zjednoczone, abychmy przezeń były i jedno w Nim, i błogosławione z Nim. Rzeczmy jemu: *Przylgnęła moja dusza do Ciebie* (Ps 63,9), miły Panie. Jeśli miłość nas rozłączyła z światem, tedy przez nią mamy być z Bogiem złączone. Niechajże będzie między nami jedno serce i dusza jedna w Panie Bodze; jeśli ze wszytkiego serca i ze wszytki dusze miłujemy Boga, *Bóg jest miłość, a kto [13] mieszka w miłości, w Bogu mieszka, a Bóg w nim* (1 J 4,16).

Reguła. *Nie macie mówić, byście co własnego miały, ale wszytkie rzeczy niech wam będą społeczne.* **Wykład.** Nie mamy zaiste nic własnego mieć, i nie mamy mówić: To jest moje, ale: To jest nasze, nasza kapa, nasza suknia, nasza rzecz, nasz dom; tak i wszytkie rzeczy mianować mamy, bo pospołu wszystko mieć mamy i wszystko społecznym imieniem mianować. Tu się przysłuchajmy, jaki wielki jest rozdział i różnica między siostrami cielesnymi i duchownymi. Siostry cielesne te są, które spólne rzeczy rozdzielają i za własne po-

czytują. Duchowne, to, co pirwy rozdzielono było, w pospolitość kładą, i nie tego, co ich jest, szukają, ale tego, co jest Pana Jezu Chrysta (Flp 2,21). Przetoż większa jest praca duchowna niżli cielesna. Bo cielesna zrasta, ale duchowna roście. Ona ma rozdział, ale ta w spokojności się kocha. Ona z światem przemija, ale ta zostaje i na on świat niebieski. Przeto w tym domu pospołu żywiemy, abychmy potem w Królestwie niebieskim pospołu mieszkały. *Synami Bożymi jesteśmy*, mówi Apostoł, *ale jeszcze się nie ukazało, co będziemy; wiemy zapewnie, iż gdy się ukaże, podobni będziemy Jemu, bo ujrzymy Go takiego, jaki sam jest w sobie* (1 J 3,2). I dali mówi: *Nie mamy tu miasta stałego, ale przyszłego szukamy* (Hbr 13,14). Dlatego nie mamy nic mieć własnego, ale ma być wszystko spólnie. Ludzie tego świata rozdział między sobą mają: jeden złoto i srebro, drugi domy i czeladź, jeden to, drugi owo, a tak rozmaici ludzie rozmaicie pracują. Ale rozdziale (?) wszystkich dóbr duchownym sam jest Pan Jezus Chrystus. Także i my, siostry miele, chcemy li puścić dziedzicność Bogu, nie mamy nic mieć, jedno Boga, naszego Oblubieńca. Bo jeśli czego innego szukamy, to jest złota, srebra, abo czego innego, z takowym działem nie raczy być Pan Bóg. Te są słowa Hieronima św. o tym: *Nie biorzą dziedzictwa między innymi rodzajami* (Pp 18,1), ale jako ja, kapłan i zakonnik, żywię z dziesięciny, służąc ołtarzowi, podpiram się ofiarą i mając pożywienie i odzienie, na tym dosyć chcąc mieć (1 Tm 6,8), i nagiego Chrystusa będą naśladować. *Błogosławieni są ubodzy w duchu, abowiem ich jest Królestwo niebieskie* (Mt 5,3).

Reguła. *Rozdzielone ma być każdy od starszy waszy pożywienie i odzienie.* **Wykład.** Tak Pan Bóg chciał mieć kościoły swoje, aby jedne pełne były duchowości, a drugie aby im majątnościami służyły. Przeto jedne chciał mieć przelożonymi, a drugie poddanymi. Prelacki urząd jest poddanym majątności jednać. Poddanych służba jest, duchownego uczenia pilni być w czytaniu, w modlitwie, w hymniech, w psalmiech, a w śpiewaniu duchownym Panu niebieskiemu ustawicznie służyć. Przeto potrzebno jest, aby duchowni, duchownymi się rzeczami zabawiając żeli. Bo ustawiono jest od Boga, aby ci, którzy ołtarzowi służą, z ołtarza żywi byli (1 Kor 9,13). *Godzien jest*, mówi Pan Chrystus, *robotnik myta swego* (Mt 10,10). Ponieważ żyjemy chlebem Chrystusowym, sprawiedliwa jest też rzecz, iż mamy robić w służbie Chrystusowi. A natenczas godnie myto bierzemy, gdy

dobrymi robotnikami będziemy. Abowiem mówi Paweł święty: *Kto nie chce robić, ten też niechaj nie bierze pokarmu* (2 Tes 3,10). Jeśli że nie robimy, a przecie jemy, tedy tym większego grzechu winnymi stawamy się; także im większych dobrodziejstw Bożych niedostojnie używamy. [14] Przeto musimy temu służyć, który nas karmi, jeśli bezpiecznie brać pokarm chcemy, który nam dawa; a tym pracowitsze w dobrym uczynku być mamy, jako pokarmów przez robotę używamy. Nie jest dziw, iż ci, którzy świeckimi rzeczami zabawieni są, mniej nabożnie żyją, bo ustawicznie w myślach, w słowach, w uczynkach przekazę mają. Nadto używanie tego świata ciągnie przez dzięki człowieka ku grzechu. Ale którym nie jest ani piecza świata tego, ani przyczyna do grzeszenia, takowi im nienabożni żyją, tym więcej Pana Boga żądzą gniewają. A przeto uważmy, siostry miele, ku czemu nam pokarm, odzienie i pożywienie dawają, aby wszytka nasza żądza była, *Królestwa niebieskiego szukać i jego sprawiedliwości* (Mt 6,33). Ale jako to ma być dzielono, ukazuje mówiąc dali w Regule.

Reguła. *Nie równo wszystkim, bo nie równo zdroweście wszytkie, ale każdy, jako który potrzeba jest. To się mocą apostołską potwierdza, bo tak w Dziejach Apostołskich czytamy: Było onym wszytko spólnie, ale dzielono każdemu, jako któremu było potrzeba.* **Wykład.** Ale to nie ma być tak rozumiano, iżby żadnego prawie niedostatku nie cierpiałysmy. Abowiem o Apostołach świętych napisano jest, iż służyli Bogu w głodzie, w pragnieniu, w ubóstwie, w zimnie (2 Kor 6,4–10). Z tych słów rozumieć mamy, iż wiele jest tych, którzy z dostatkami ciała chcą żyć i potrzebują, ale mało wedle duszy. Lecz my, siostry miele, ponieważ dla Pana Jezu Chrystusa samych siebie zaprzyły się, tedy cnotą dusze swojej mamy przemóc cielesnych ludzi obyczaje. Boża miłość, która jest mocna jako śmierć, nie tylko nierządne, ale też częstokroć cielesne i wrodzone gasi żądze. Na początku świętego Kościoła prawi i bogobojni chrześcijanie tak łaską Bożą obfitowali, iż nie tylko na male przestawali, ale i to, czego nie mieli, za wielkie bogactwa poczytali. Przeto święty Paweł mówi: *Nie nie mający, ale wszytko trzymający* (2 Kor 6,10). To też niektórym mężom rzekł: Tak nam nasze ubóstwo było dostateczne, iżśmy je za bogactwa przyłączyli. Paweł święty lepak mówi: *Mając pożywienie i odzienie, na tym dosyć miejmy* (1 Tm 6,8). Przeto w tym chciwości naszy woli nie mamy naśladować, ale na zdrowie albo niezdrowie przyrodzenia naszego mieć wzgląd. I dlatego toż reguła nasza mówi: *każ-*

dy, co by potrzeba było. W czym taki ma być obyczaj zachowany: tak ciało ma być żywione, żeby duchowi służyło, i tak ma być dręczone i trapione, aby się nie pyszniło. Tak ma być chowane przyrodzenie nasze, aby był odjęty zbytek żądz.

Reguła. *Które siostry nieco na świecie miały, te gdy w klasztor wnidą, takiego serca i chuci mają być, aby wszystko było spólno. Wykład.* Tak czynili pirwszego Kościoła bracia: jest rzecz godna, aby ci, którzy mieli pospólną łaskę, też pospólnie mieli imienie; a którym jeden duch był, aby też jedna była strawa. Dobrze zaprawdę jest rzeczono, iż Bóg bardzo rad miłuje szczodrego dawcę (2 Kor 9,7); radzi mamy dać ziemskie, abyśmy kupieli niebieskie. Abowiem Królestwo niebieskie droższe jest, niżli co mamy. A dwie rzeczy są, które dla Boga muszą być opuszczone: moc odzierżenia a wola imienia. Dlatego mówi Pan Chrystus w Ewangeliej: *Kto się nie odrzecz wszystkiego, co ma, ten nie może być mój uczeń* (Łk 14,33). I dali mówi: *Kto chce iść za mną, ten niechaj zaprzy samego siebie, weźmie krzyż swój i naśladuje mnie* (Mt 16,24). Ono służy do opuszczenia majątności, a to do opuszczenia woli. Nie jest dosyć opuścić zwierzchne [15] majątności, jeśli żądz i chciwości serdeczny nie opuścimy. Dlatego mówi:

Reguła. *Które siostry nic na świecie będąc nie miały, tego nie mają szukać w klasztorze, czego nie mogły mieć na świecie. Wykład.* Te siostry, które nic nie miały na świecie, mają już w klasztorze będąc, dla miłości Boży żądzę i chciwość mienia opuścić. Przeto napisano jest: *Nie pożądj* (Wj 20,17). A więc Pan Bóg patrzy na chciwość, niżli na majątność. Do tego się ściąga, co mówi mędrzec: *Córko, daj mi serce twoje* (Prz 23,26); lecz to być nie może, aż pirwy cielesne chciwości będą przecięte. Przeto nam przykazuje pirwej żądzą opuścić, a potym ziemskiego nie szukać, abyśmy się tym wolni ku niebieski chwale kwapieli, także aby się nie zdało ubogim świata, ku Panu Bogu nawracającym się, jakoby im potrzeby nie miały być dane; jednak w klasztorze niczego nie mają szukać. Dlatego mówi:

Reguła. *Ale wždy ich niemocy to, co potrzebno jest, ma być dano; chocia by takie ich było ubóstwo na świecie przed tym, że do potrzeby dostatku mieć nie mogły. Wykład.* Tak bogate, jako i ubogie, tak ślachcianki, jako i nie ślachcianki, którekolwiek przychodzą ku służbie Pana Jezu Chrysta, sprawiedliwa i słusna rzecz jest, aby były żywione chlebem Pana Chrystusowym. *Godzien ci jest robotnik myta swego* (Mt 10,10).

Reguła. *Wszakże jednak nie mają się rozumieć dlatego być błogosławionymi, że nalażły pożywienie i odzienie, jakiego w świecie mieć nie mogły. Wykład.* Wiele ich jest zaiste, które w zakon wstępują nie tak dla dusznego zbawienia, jako dla cielesnego pożywienia; a takie nie Boga, ale brzuch swój miłują. O takich mówi Paweł święty: *Takowych bóg jest brzuch* (Flp 3,10). O takichże Pan Chrystus w Ewangeliej mówi: *Zaprawdę powiadam wam, szukacie mnie nie przeto, żebyście znamiona i czuda widzieli, ale abyście się najedli* (J 6,26). Takich ludzi wszytek umysł i błogosławieństwo jest, aby byli dobrze karmieni i odziewani, także aby się wedle ciała mieli dobrze. Takowi ludzie, żądania ziemskiego serca mający pełne, traczą Królestwo niebieskie; a tu na świecie doczesnym chciwość cielesna w zapłatę się im odmienia doczesną. Przeto mamy się z pilnością wiarować²⁶, abyśmy nie miały ku rzeczom ziemskim a doczesnym serca przychylnego. Bo tak Dawid św. wyznawa i nas napomina: *Bogactwa jeśli obfitują, serca nie przykładajcie* (Ps 62, 11). A jest zaiste dziwna i wielka wielkość skarbów Bożych, które Pan Bóg zachował tym, którzy Go miłują. Jako prorok święty mówi: *Naszyczeni będziemy, gdy się nam okaże Twoja chwala, miły Panie* (Ps 17,15). Niechże takie naszyczenie będzie miasto szczęśliwości naszy.

Reguła. *Nie podnoście głowy, miele siostry, dlatego, że tym jesteście przyłączone, ku którym na świecie będąc, nie śmiałyście przystąpić. Ale wzgórze serce miejcie, a ziemskich próżności nie szukajcie, aby klasztory nie poczęły być pożyteczne bogatym, a nie ubogim, jeśli bogate tam się upokarzają, a ubogie się podnaszają. Wykład.* Głowy podnaszanie jest znak pychy. Jako pysznym aniołom nie było niebo pożyteczne, tak pysznym ludziom klasztor pożyteczen nie będzie; chocia jest miejsce święte, odzienie święte i sprawy święte w [16] klasztorze, przecie pysznemu przez grzech pychy pożyteczno nie będzie. Abowiem pycha upadek ma. Przeto Dawid św. modli się rękając: *Proszę Cię, miły Panie, aby nie przyszła ku mnie noga pychy* (Ps 36,12); i na drugim miejscu: *Upadli są wszyscy, którzy czynią złość, wygnani są i stojeć nie mogli* (Ps 18,39). Przeciw pysznym klasztorzy są pożyteczne, w nich bowiem mieszkający są uczniowie Boży, jako napisano jest: *Nauczysz mnie, miły Panie, drog Twoich* (Ps 25,4). I dali prorok mówi: *Ty, miły Panie, wypuszczasz w padolech źródła*

²⁶ Stale zamiast: *warować się* (strzec się).

(Ps 104,10), to jest: dary Ducha świętego dawasz pokornym. Taki pokorny żywot które siostry wiodą, zbawienia swego nie traczą, abowiem za stróża cnót pokorę świętą mają, jako w świętej Ewangelii napisano jest: *na naniższym miejscu odpoczywają* (Łk 14,10?); a wedle słów prorockich, *wybierają być dla Boga wzgardzone* (Hbr 11,25?), przeto też od Boga zasługują powwyższenie. Jaśnie o tym mówi Pan Chrystus: *Każdy, który się powwyższa, będzie poniżon, a który się unią, będzie powwyższon* (Mt 13,12). A na drugim miejscu Pismo święte przypomina: *Pyszny Bóg się sprzeciwi, ale pokornym łaskę swą dawa* (Jk 4,6). Dali uczy nas tego

Reguła. *Siostry te, które przed tym zdały się być czym na świecie, nie mają mieć w nienawiści inszych swoich sióstr, które ku ich świętemu towarzystwu zakonnemu z ubóstwa przyszły; a takie niech się raczej starają i uczą chlubić i weselić nie z godności i zacności rodziców i przyjaciół swoich, ale z towarzystwa sióstr zakonnych, chocia ubogich.* **Wykład.** Z pilnością wielką te siostry wiarować się mają, które ku temu świętemu zakonnemu życiu przyszły, aby między sobą nie miały brzydlivosti, chocia by jedne bogatsze, i ślachtetniejsze, i mędrze nad drugie były. Bo jako święty Paweł mówi: *Niemocne ze świata Pan Bóg wybiera, także nieznanome i wzgardzone, aby wszelkie ciało nie chelpiło się przed oblicznością Jego* (1 Kor 1,27–29), *ani mocny w mocy swojej, ani mądry w mądrości swej, ani bogacz w bogactwie swym* (Jr 9,22), *abowiem u Boga nie masz względu na persony* (Rz 2,11). On jest Pan wszystkich bogaty, którzy wzywają imienia Jego. Przeto dobrze nam reguła przykazuje nie z dostojności przyjaciół bogatych, ale z towarzystwa sióstr ubogich wielbić się. Abowiem Pan Chrystus, który jest bogaty w chwale swej, stał się ubogim dla nas (Flp 2,6–8), i nie ku bogatym, ale ku ubogim przyłączyć się chciał. Gdyż On *ubogim Królestwo niebieskie* obiecał (Łk 6,20), a my stały się ubogimi dla Niego; tedy chlubić się z ubóstwa przynależy nam ku wiecznemu błogosławieństwu.

Reguła. *A nie mają się bardzi z tego pysznić, że bogactwa swe dały klasztorowi, i żywotowi pospólnemu.* **Wykład.** Z przerwanych słów dwojaki być rodzaj pychy możem obaczyć, jeden rodzaj cielesny, a drugi duchowny. Ubogich nienawidzić, a z ślachtetności się chlubić, ku cielesny pysze przysusza; ta, która pospolicie bywa między ludźmi świeckimi i onych obyczajów naśladuje. Ale podnosić się z uczynków miłosiernych jest pycha duchowna. A ta kazi i psuje za-

konniki i gorzsza jest, niżli cielesna. Abowiem podnosić się z dobrogo uczynku abo z jakich cnót jest ci upaść z wysokości na niskość, a im jest wyższej stopień, tym upadek jest niebezpieczniejszy. O tym mówi Pan Chrystus w Ewangeliej: *Gdy jałmużnę czynisz, nie ma wiedzieć lewicz, co twoja prawicz czyni, aby jałmużna twoja była zakryta, a On, który zakrytość widzi, zapłaci tobie* (Mt 6,3). Przez prawicę mamy rozumieć uczynek prawy, przez lewicę przyjaźń [17] świecka znamionuje się. Tymi słowy nas upomina, abyśmy za uczynki dobre świecki nie żądali chwały, inaczy zapłaty u Boga mieć nie będziemy. Zasię jakoby pycha była wielki grzech, okazuje

Reguła. *Insza którakolwiek złość z drugimi złymi uczynkami bywa złączona, aby się działy; ale pycha i między dobre uczynki wkrada się, aby zginęły.* **Wykład.** Z tych słów jawno jest, że pycha nad insze grzechy jest grzech nawiętszy. Abowiem ona złymi i dobrymi uczynki duszę człowieczą tępi. Dlatego pycha Bogu i ludziom jest mierziona. O ni Pismo mówi: *Początek wszytkiego grzechu jest pycha* (1 Tm 6,10²⁷). Ona pirwej jest w grzeszeniu, a ostatnia w boju. Gdy służebnicką Bożą była, inne grzechy przepomagała, a niż na wysokość cnót wstępuje, jeszcze ma bój przeciw pysze. A jeśli tego nie zwycięży grzechu, darmo przeciw innym grzechom pracuje. Przeto gdy dobre uczynki zewnątrz czyniemy, serca od pychy wewnątrz strzec się mamy. Żaden bowiem uczynek dobry z pychy pochodzący nie jest Panu Bogu przyjemny. Dlatego nas Pismo św. upomina mówiąc: *Z wielką pilnością strzeż serca twego, boć z niego pochodzi żywot i śmierć* (Prz 18,21²⁸).

Reguła. *Co za pożytek może być, bogactwa swoje ubogim rozdać i stać się ubogą, gdy nędzna dusza pyszniejszą się stawa wzgardziwszy i rozdawszy je, niż je miawszy?* **Wykład.** Niepożytecznie jest nam opuścić bogactwa, jeśli samych siebie, to jest chciwych afektów, nie opuścimy. Nie mówi Pan Chrystus: *Błogosławieni są ubodzy*²⁹, ale: *Błogosławieni ubodzy duchem, abowiem tych jest Królestwo niebieskie* (Mt 53). Przeto każda ze wzgardzenia i opuszczenia bogactw ma być pokorniejsza, a nie pyszniejsza. Lepiej by ci było, żebyś je była sobie na świecie zachowała i onych używała, niżliś je tak opuściła,

²⁷ W tekście biblijnym: chciwość.

²⁸ W tekście biblijnym mowa o języku, nie o sercu.

²⁹ Przekreślono słowo: zbożem.

abyś się w klasztorze z wzgardzenia onych pyszniła. Jako bowiem ona dusza jest błogosławiona, która swoją majątność ubogim dla Boga rozdała i rozdzieliła, aby się pokorną stała; tak ona dusza nędzna i przeklęta jest, która się z opuszczenia rzeczy doczesnych pyszni. Nieszczęsna ta jest, która z cnót drogą idzie ku grzechu, a skąd myto miała mieć, stąd w męki wpadnie. Każda pycha tak głęboko upadnie, jako się tu wysoko podnosiła. Przeto, siostry mienie, opuściwszy wszystkie grzechy, *zgodliwie wszystkie społecznie życie, a chwalcie Boga wszechmogącego* (Rz 15,6), bo stałyście się Jego Kościołem. A gdyż na początku Kościoła Chrystusowego pobożni chrześcijanie między sobą tak żyli, *jakoby jedno serce i jedna dusza między nimi była* (Dz 4,32), a gdyż my też jedną duszę w Panie Bodze mamy, tedy w jedności żyć mamy. A ten ci jest prawy sposób życia: aby napirwej była dobra wola, a potem żywot zgodliwy. Siostra, która chce zgodnie żyć, ta napirwej musi złe obyczaje opuścić, aby nie była złośliwą, nierządną, nieukarną, aby krnąbrnością swoją innych nie psowała. Potym tak ma przystrzegać spraw swoich, słów swoich, poruszenia swego i wszystkiego żywota swego, aby zgodliwa mogła być według Boga z tymi, z którymi obcuje. Ale ponieważ niektóre są, które świat opuściwszy, chcą własny naśladować woli, a drugie są, które w swoich uczynkach chcą być widziane i osobne, dlatego jest im rzeczono: *Wszystkie społem zgodnie życie, a chwalcie Boga wszechmogącego społem* (Rz 15,6), którego stałyście się Kościołem. Pewna rzecz jest, że Boga w nas czcimy, gdy same się społem miłujemy, gdy przykazanie Boże z pilnością pełniemy. Natenczas stawamy się Kościołem świętych Jego przez przebywanie Jego Ducha Świętego w nas. Nas ci jest urząd: Boga miłować przez pobożne życie, boski [18] lepak jest urząd, w sercach naszych przebywać i łaską swoją świętą oświecać.

Drugi wykład. Ani się podnosić mają, iż do społecznego życia zakonnego z majątności swojej nieco dały, lecz ci lepiej swoją część majątności na świecie dzierżeć, niżli ją klasztorowi dawszy, z dania pysznić się. Bo jeśli się podnosi, tedy stłucze (?) się; która się nadyma, z tego, że dobrze działa, ta drogą do upadku idzie. Dobry uczynek z podnoszeniem złączony człowieka nie podnosi, ale mu ciężar zadaje i do dołu ciągnie. Przeto ona dusza jest błogosławiona, która może rzec z prorokiem: *Boże mój, nie podnosiło się serce moje, ani się podnosiły oczy moje* (Ps 131,1). Jest ta szczęśliwa, która nie ma pychy tajemny w sercu, ani z wierzchu w uczynkach, na obliczu, na

odzieniu, w mowie, na czele, pokazuje usta (?), także i na inszych obyczajach swoich. Nadto gdy się nie podnosi, że jest ślachią, albo moczarką, albo w niektórych urządzie pożyteczna, albo iż swoją majątność do społecznego życia dała. Na koniec, gdy się z nabożeństwa i z świętobliwego życia nie wynosi, także i z innych cnót od Pana Boga danych, i nie chce być widzianą, sławną i chwalebnią. Szczęśliwa jest taka, ale rzadko bywa znaleziona, która by niektórego z tych poruszenia nie miała. Przeto jeśli która [chce] być służebniczą Bożą, i te wszystkie rodzaje pychy przemóc i zwyciężyć pragnie, tedy ma zawsze o sobie pokornie myśleć, nie ma podnosić dusze swojej, ale raczej pokornością przyciskać. Jako napisano jest: *Im jesteś większa, tym się bardzi unizaj* (Syr 3,20). Te słowa zawsze mają być w sercu zachowane. Abowiem wszelaki grzech z inszymi złościami łączy się, aby się działy; ale pycha i między dobre uczynki wkrada się, aby w niwec się obróciły i zaginęły. Grzech łakomstwa nie będzie udziałan, jedno z uczynkami złymi, także też nieczystość cielesna i inne grzechy. Ale sama tylko pycha dobrym uczynom się przeciwi, aby zaginęły. Przeto liczeniernik swoje dobre uczynki stracił, iż się z nich chęłpił. Święty Augustyn mówi: *Są niektóre, które się ze wzgardzenia próżny chwały próżnie chęłpią*. Też są niektóre, które się ze wzgardzenia bogactw próżnie podnoszą. A o tych ci Reguła mówi: *Co za pożytek jest, bogactwa rozdawać ubogim, i być samy ubogą, gdy nędzna dusza pysniejszą się stawą z wzgardziwszy ich, niżli białą, gdy je miała na świecie będąc*. Jakoby tak rzeczono było: Co jest pożyteczno, w ubóstwie z pychą lepsza jest pokorna bogata niżli uboga pyszna, lepszy jest grzesznik pokorny niż sprawiedliwy pyszny. Przeto służebniczka Boża we wszystkim ma być opatrzna. Napirwej, aby źle nie czyniała; potym, aby dobrego nie zamieszkała; na ostatek, aby z dobrego uczynku, który czyni, nie nadymała się. Jeśli że tego, co dobrze czyniemy, zawsze pokorą strzec będziemy, tedy się prawdziwie ubogimi w Panie Chrystusie staniemy. Jeśli pokornymi i ubogimi dla miłości Pana Chrystusa będziemy, tedy będziemy błogosławione w Panie Bodze, abowiem *błogosławieni są ubodzy duchem, i ich jest Królestwo niebieskie* (Mt 5,3). Dlatego jawnie mówi

Reguła. *Wszystkie jednostajnie i zgodnie życie i chwalcie Boga społecznie, któregoście się stały Kościołem.* **Wykład.** Zaiste ubóstwo, pokora i miłość zobopólna czynią nasz Kościołem Bożym, i natenczas Boga prawdziwie czcimy, kiedy jednostajnie i zgodnie z sobą miesz-

kamy, natenczas pokazujemy, żeśmy uczestniczki Boże, gdy miłość między sobą mamy.

Reguła. *Przy modlitwach [19] czasów porządnie naznaczonych pilności przykładajcie.* **Wykład.** Modlitwa zakonnych Bogu naprzyjemniejsza jest, gdy czasu od zakonu naznaczonego bywa odprawiona. Nie jest ta modlitwa przyjemna Bogu, która czasu od starszego zakazanego bywa czyniona. A gdy się modlitwą im częstszą bawimy, tym też większej pokory i miłości potrzebujemy. Abowiem wielkie są dobrodziejstwa, które nam bywają obieczane: *ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani w serce człowiecze wstąpiło, co Bóg Onegoż miłującym nagotował* (1 Kor 2,9). A nie chce Pan Bóg, aby przez lekkie szukanie Jego dobrodziejstwa gorsze były. Jeżliże kupiec z wielką pracą i pilnością zysku nabywa, czemu my dobrodziejstwa Pańskie lekce ważyć mamy? Nie darmo Pan Chrystus nas w Ewangeliej upomina mówiąc: *Proście, a weźmiecie, szukajcie, a najdziecie, kołaczcie, a będzie wam otworzono* (Łk 11,9). Zaprawdę nie próżnującym, ani leniwym, ani zamieszkałym Królestwo Boże obiecane; ale jako napisano: *Boże Królestwo gwałt cierpi* (Mt 11,12). Wiedzieć stąd mamy, że Pan Bóg ustawicną modlitwę mieluje, ale też gdy nas zaraz nie wysłucha, nie mamy dlatego od modlitwy czynienia przestać, i owszem ustawicznie i napornym jakoby wzdychaniem mamy Pana Jezusa nadbiegać, a modląc się będzie napelnione pragnienie nasze. A jeśli która z nas ma sumnienie myślą i uczynkiem jakiego grzechu zmazane, tedy potrzeba Pana Jezusa jako Stworzyciela swego prosić o miłosierdzie, także potrzeba i świętych na pomoc wzywać. Uczmy się z przykładu ony niewiasty pogański w modlitwie trwać i ustawicznie być (Mt 15,21–28), a dostapiemy łaski Bożej, która wszystkie błędy w nas skarze i nieczystości oczyści. Wierny jest Bóg i sprawiedliwy, że grzechy nasze odpuści, a oczyści nas od wszystkiego zmazania, jeśli ustawicznym głosem ku Niemu wołać będziemy. Ale już jako byśmy się na modlitwie w kościele będąc miały sprawować, reguły uczącej słuchajmy.

Reguła. *Każda siostra w kościele nic innego nie ma czynić, jedno to, ku czemu zbudowan jest i dla czego jest nazwany; a jeżliby które okrom ustawionych godzin chciały się modlić, mając ku temu łączność, tedy insze nie mają być im na przekazie, chocia by co do czynienia miały.* **Wykład.** Przeto Pan Chrystus z Kościoła wyrzucił sprzedające i kupujące, mówiąc: *Dom mój, dom modlitwy ma być nazwan* (Łk

19,46) – aby nauczył w domu Bożym nic innego nie czynić, jedno się modlić. On ci jest *dom Boży a uliczka niebieska* (Rdz 28,17), w nim bowiem ludzie grzeszni jedną się z Bogiem i sprawiedliwymi bawają, w nim tajemnice Boże wypełniają się, a niebieskie świętości piastują. Dlatego Salomon rzekł: *Panie, jeśli lud Twój nawróci się do Ciebie, będzie się modlił w domu Twoim, wysłuchaj je a odpuść im grzechy* (2 Krn 6,24–27). A przeto z pilnością mamy się wiarować, aby nic nie było w domu Bożym, co by boską wielmożność obraziło, abo w nim modlącym się przekaziło. Ale jako się mamy modlić, okazuje

Reguła. *W psalmiech, w hymniech i w inszym śpiewaniu, gdy chwalicie Boga i modlicie się, niech to w sercu będzie, co usta mówicie.* **Wykład.** Śpiewając w kościele, ma się serce zgodzić z głosem, aby wypełnione było ono słowo Pawła świętego: *Śpiewam duchem, śpiewam i sercem* (1 Kor 14,15). Jeśli my się modlemy, a inne sercem myślemy, a tego, co mówimy, nie pamiętamy, tedy wysłuchane [20] nie będziemy. A taka niedbałość w modlitwie często z poduszczenia diabelskiego pochodzi. Abowiem wiedząc diabeł wielki pożytek modlitwy, a zając nam uproszenia łask, wpuszcza czasu modlitwy rozmaite myśli, aby serce od modlitwy rozdzielił i modlitwę przekaził. Przeto przeciw jego taki chytrności i złości serca mamy mieć stateczne w modleniu, i owszem im większe nasz myśli przenagabają, tym mocniejsze serce w przeciwiowaniu mamy stawić. Owszem bardzo pomocno jest ku czystości modlitwy, abyśmy się na każdym miejscu i każdego czasu uczynków nieporządnych i do powinności naszej nie należących wiarowały, od próżnych słów uszy zawždy zamykały, język swój powściągając karały, oczy od patrzenia na marność odwracały, cnót Pana Jezusowych naśladować i one skutkiem wypełniać usiłując.

Reguła. *Nic innego nie śpiewajcie, jedno co z czytania i opisanie obaczycie i wyrozumiecie, że macie czynić, a jeśli co nie tak jest napisano, jakobyście miały śpiewać, nie śpiewajcie.* **Wykład.** Nie jest rzecz godna, aby śpiewanie i obrzędy kościelne według woli rozmaitych były. Ale mocnie ma być dzierzano i zachowano według ustawienia w Piśmie św. wyrażonego. Takież i inne obrzędy klasztorne mocnie i rozumnie mają być rządzone. Jeśli co potrzeba odmienić abo ustawić, to nie ma być nagle ani lekko uczyniono, ani wedle woli dwu abo trzech, ale wezwawszy siostry, jako rozumniejsza strona wszyst-

kiego zgromadzenia uzna, tak ustawiono i zachowano być ma. Wiedzieć też, że we wszystkim moc Kościoła więcej ma być naśladowana, aniżeli rozum osobliwego człowieka.

[...]

Reguła. *Siostra chociaż która nie może pościć, przecie dlatego z pokarmu nie ma nic wziąć okrom godziny obiadowi naznaczony, alez gdy jest niemocna.* **Wykład.** Między grzechami głównymi a śmiertelnymi niepoślednie ma miejsce obżarstwo. A tego grzechu pokusa czasem ze złych rzeczy, czasem z marnych pochodzi. Abowiem Adam pierwszy człowiek nie jest wieprzem, ale jabłkiem kuszony (Rdz 2,6), Esau nie kokoszą, ale soczewicą (Rdz 25,28–34); Zbawiciel nas Pan Jezus Chrystus też nie mięsem, ale chlebem był kuszony (Mt 4,3). Tego tedy grzechu trojaki jest rodzaj. Pierwszy rodzaj, gdy kto pokarmu albo picia nie miernie używa. Drugi jest, gdy kto pokarmu albo picia bardzo lubiesnego i rozkosznego żąda. Trzeci, gdy kto przed godziną chce brać pokarm albo picie. Nie jest przystojna rzec, aby siostra bardzo rano jadła i piela, chyba żeby niemocna była. Niemocnemu [21] godzi się każdy godziny. Abowiem niemocnym nie jest zakon ustawion. A gdyż Apostoł św. mówi, aby wszystko *poczcziwie było i podług zakonu* (1 Kor 14,40), tedy nam jest potrzebno, abyśmy nie tylko pokarmu i picia miernie używały, ale też godziny ku temu ustawione trzymały i zachowały, nikomu naszym żywotem zgorszenia nie dając. Bardzo nam nie godzi się i nie przystoi bez karności żyć, gdyż innym ludziom przykład pobożnego życia ukazować i dawać mamy.

Reguła. *Gdy przydziecie i usiądziecie za stół, póki od niego nie wstaniecie, tego, co wam według obyczaju będzie czytano, bez szemrania, bez szeptania i bez sprzeczenia słuchajcie, aby nie tylko usta pokarm brały, ale też uszy słowa Bożego łaknęły.* **Wykład.** Te łakną słowa Bożego, które żądają go słuchać. A co by za przyczyna była, że choć wiele nas świętego słowa czytanego słucha, przecie próżne od niego odchodzimy? Nie insza jest, jedno że pragnienia ku słuchaniu nie mamy, przeto też żadnego smaku nie czujemy i zapomniemy, że ku słuchaniu chciwości i ochoty nie mamy. Lecz napisano jest: *Błogosławieni, którzy łakną sprawiedliwości, abowiem nasyczeni będą* (Mt 5,6); a to dlatego, iż pirwy łaknęli, abowiem po łaknieniu człowiek stanie się godzien, aby potym był nasyczony. Naświęciej tedy mamy serce nasze przysposobić ku łaknieniu, z pragnieniem słuchając słowa Bożego, a za tym przydzie łaska Boża, która nas wewnątrz

[31]

obleje słodkością i smakiem duchownym nakarmi. I będziem z prorokiem świętym mówić: *Jako słodkie są wargom moim słowa Twoje, miły Panie: nad miód ustom moim. Dobry jest mnie zakon ust Twoich nad tysiąc złota i srebra* (Ps 19, 10–11). A przeto nie tylko mamy się stać uczestnikami stoła cielesnego, ale i dusznego; nie tylko brać mamy pokarm cielesny, ale i duszny. Przy tym, im lepsza jest dusza niżli ciało, tym się bardzi mamy kochać w pokarmie dusznym niżli cielesnym. Ilekroć też Boże Pismo nam bywa czytane i wykładane, pamiętać mamy, iż jest pokarmem duchownym, który nam Pan Bóg posyła ku nasyczeniu serc naszych, byśmy snacz na drodze nie ustały, także i ku posileniu naszemu przeciw pokusom diabelskim i nieprzyjaznościom tego świata. A takiego zaprawdę pokarmu potrzeba jest ustawicznego czasu łaknąć i w sercu naszym zatrzymawać. Abyśmy mogły z prorokiem świętym mówić: *W sercu moim skryłam słowa Twoje, miły Panie, abych przeciw Tobie nie zgrzeszyła* (Ps 93,2–3). Która z nas w sercu skryje i zachowa słowa Boże, te staną się jej pokarmem dusznym. Abowiem od śmierci, to jest grzechu śmiertelnego i powszedniego nas bronią, a po tym ku żywotowi wiecznemu przywodzą. Ale już słuchajmy, co o niemocnych mówić

Reguła. *Które wedle starego obyczaju są niemocne, także osobliwym nad insze pokarmem potrzebują, aby były opatrzone. Tedy innym siostram nie ma być żal i za niesprawiedliwość poczytać, iż inszy pokarm bywa dany chorym, a inszy tym, które przyrodzenie przy dawnym zdrowiu zachowuje.* [22] **Wykład.** Jakoby reguła tym sposobem rzekła: Mocniejsze na zdrowiu nie mają być smętne i zazdrościwe, gdy widzą, że chore i niemocne siostry osobliwym i miłośiernym obyczajem bywają na wszystkim opatrzone. Nadto siostry mocnego i zdrowego przyrodzenia mają się wstrzymać od tych pokarmów, których chore używają. Na ostatek wszystkie mamy znosić wzajem swoje choroby skromnie i lutościwie.

[...]

[47] **Reguła.** *Jeśli się społem obrażą, tedy też społem winy sobie odpuszczać mają, dla modlitw waszych, które jako są częstsze, tak mają być nabożniejsze, świętobliwsze i Bogu przyjemniejsze.* **Wykład.** Dobra rzec jest zawsze pamiętać na to, co nam Pan miły Jezus w modlitwie swojej podał: *odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajczom* (Łk 11,4). Jeśli tym, którzy nas obrażają nie odpuszczamy, tedy gdy w modlitwie słowa przerzeczone mówimy,

Boga przeciw sobie ku gniewu pobudzamy i występnyimi się stawamy. Miasto błogosławieństwa, przeklęstwo na się bierzemy; a co nam miała być modlitwa pożyteczna, tedy natenczas stawa się bardzo szkodliwa; a co by przez modlitwę miały być grzechy nasze umniejszone, to natenczas bywają przymnożone. Ale i to dobrze nam trzeba wiedzieć, że grzechy powszednie, lekkie, małe, z krewkości abo z nieobacności pochodzące, przez modlitwę pokorną mogą być odpuszczone. Bywają i one odpuszczone, za które pokutowaliśmy, gdy jedno za nie zawsze żałujemy, a o odpuszczenie pokornie i płacziwie Pana Boga prosimy. Za wielki jałmużny uczynek poczytajmy, gdy społecznie występki sobie z miłością odpuszczamy. Bo jest wiele rodzajów jałmużny święty, które gdy zachowujemy i czynimy, wielce nam u Pana Boga [z] strony odpuszczenia grzechów naszych pomoc mogą. Ale z tych rodzajów jałmużny święty jest ten największy: z szerego serca odpuszczać tej, która nas obraziła. Mniejsza jest dobroć, [48] gdy ty personie dobrze czynimy, która nam dobrze czyniła i czyni; ale ta większa jest dobroć, gdy nieprzyjaciółom winy odpuszczamy, one szczerze miłujemy i za nie się modlimy. I ta też jest niepoślednia dobroć, gdy tym, którzy nam złego żądają, dobrze jako możemy czynimy i gdy za złość dobrocią oddajemy. Jedno Boże daj to, aby się takie serce w nas znalazło. Słuchajmy—ż już pilnie Pana Jezusa o tym mówiącego: *Miłujcie nieprzyjaciół wasze, dobrze czyncie tym, którzy was mają w nienawiści, a módlcie się za te, którzy was prześladują.* A gdyż temu nie sprostają ludzie, jedno doskonali, co tu Pan Chrystus rozkazuje, przeto też my uciekajmy się do Pana Jezusa pokornym sercem, aby on dawszy taką naukę, dał też i takie serce nam, jakobyśmy sprostać i wypełnić mogli.

Reguła. *Lepsza jest ta persona, która często będąc od drugiego obrażona i do gniewu przywiedziona, wnetki się gniewać przestanie i występny proszący o odpuszczenia natychmiast z miłością odpuszcza, niżli ona, która nierychło się rozgniewa na występna, ale trudna jest do uśmierzenia gniewu swego, także do odpuszczenia winy, gdy od występny bywa pokornie proszona.* **Wykład.** Czworaczy są ludzie gniewliwi i zapalczywi. Jedni rychło się rozgniewają, a wnetki bywają ubłagani. Drudzy nierychło się rozgniewają, ale długi gniew w sobie zatrzymawają. Trzeci nierychło się rozgniewają, a rychło bywają ubłagani. Ostatni rychło się rozgniewają, a bardzo długo gniew w sobie zatrzymawają. A ci są nagorsci.

Reguła. *Jeśli która jest takowa, która taką pychę omamiona, chociaż jest występna, że nie chce o odpuszczenie prosić, ani z szczerością prosi, tedy takowa jest przed Bogiem brzydliwa, i choć widzi jej modlitwy, przecie nie zmieluje się i nie wysłucha jej, o co Go prosi, póki z owego grzechu nie powstanie.* **Wykład.** W tym jako byśmy miały postępować, Pan Chrystus tymi słowy jasną daje i pewną naukę: *Jeśli ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspamiętasz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie: ostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź pierwszej zjednaj się z bratem twoim, a potem przystąpiwszy, dar twój ofiarujesz* (Mt 5,23–24). Tu słyszymy, co ma czynić ta, która siostrę by swoją obraziła. Chce li, aby jej Pan Bóg odpuścił winę wiecznego potępienia; iż ma przeprosić siostrę, która jest bliźnim, i pojednać się z nią. A darmo byś rzekła, żeś jej nic nie winna. Bo choćby tak było, ale iż jedno wiesz, że ona ma coś przeciwko tobie, że się na cię skarży abo gniewa, tedyś winna sprawić się jej tego i pojednać się z nią. I przetoż Pan Chrystus nie rzekł: A tam wspomnisz, żeś obraziła słowem abo uczynkiem bliźniego; ale *iz siostra twoja ma nieco przeciw tobie.* A tak jeśli chcemy, aby modlitwy, ofiary, posty, jałmużny albo któreżkolwiek uczynki dobre nasze Panu Bogu wdzięczne i przyjemne były, tedy Mu naprzód [49] ofiarę miłości ofiarujmy, to jest z bliźnim się pojednajmy, chociaż by się nam czasem zdało, że się na nas nie ma o co gniewać. Owszeki, ta jest w stanie potępienia, która o odpuszczenie nie chce prosić, abo nieszczerze odprasza, chociaż się baczy być występna; póki z grzechu nie powstanie, póty Pan Bóg jej do łaski nie przymie. A jeślić się wielka pokora w tej pokazuje, która będąc występna, tej, którą obraziła, o odpuszczenie prosi, daleko dziwniejsza pokora w tej przebywa, która wprawdzie winną nie będąc, za winną się poczyta i jakoby występna korzy się przed występna, prosząc jej o odpuszczenie. Ta tym przykładem swoim wielkie zbudowanie innym siostronom może dać; tymże jej przykładem i ona harda występna obaczy się, występnek swój uzna i do uniżenia spólnego łączwiejsza będzie. Bardzo i to nam może być pomocno, ku uspokojeniu tak naszego serca, jak i gniewliwych, gdy gniewliwym się sprzeczać nie będziemy, ale jego gniewowi ustąpiemy, abo łagodnie i łaskawie i pokornie na słowa gniewliwego odpowiadać będziemy. Tak ci o tym Mędrzec wyznawa: *Mowa łagodna łamie i miękczy gniew, a mowa surowa i ostra do gniewu pobudza. Słodka mowa nieprzyjaciół uśmierza, a przyjaciół mnoży* (Syr 6,5). Dobrzeć nas i Pa-

węł św. uczy: *Wy, którzyście duchowni, ucztie takie w duchu łagodności* (Ga 61.).

Reguła. *A przeto każda bogobojna siostra ma się słów grubych i surowych powściągać i hamować. A jeśli która z ust swoich nieprzystojne i ostre słowo z trafunku wypuści, natychmiast niech się postara, aby uspokojenie i uśmierzenie się stało, aby rany zadane przez te usta uleczone być mogły.* **Wykład.** Tego się zawsze z wielką pilnością wiarować mamy, abychmy żadny do smętku i obciążliwości słowy ostrymi i grubymi nie przywodzieli; a jeśli trafi się z krewkości zgrzeszyć i w tym wystąpić, tedy zaraz do ubłagania i dosyć uczynienia pośpieszyć się mamy; odmieniając mowę swoją, miasto słów surowych skromne, łagodne i pokorne z ust swych wypuszczając. A żebyśmy się często w tym występny nie stawały, w straży i w karności wielki język swój zachowujmy.

Reguła. *Jest ci potrzebna karność ku uskromieniu obyczajów; ale gdy przecie tym personom, które napominania w rzeczach słusznych i poważnych czynią, trafi się przyostrym i surowie słowa mówić, tedy (choćby baczely się występny) nie jest im dlatego potrzeba prosić o odpuszczenie tych, które są pod ich zwierzchnością. Abowiem poważność urzędu do lekkiego uważenia przysła by, gdyby dla słów ostrych w napominaniu dopuszczonych odpuszczenie było żądane, jako poddane od starszych zwykły żądać.* **Wykład.** Wielekroć nauczycielom [50] i starszym przytrafia się, że wielką miłością pałający, ostre słowa mówić zdadzą się, i inak język rzecze, niżli przystoi. Lecz iż ono napominanie z serca życzliwego pochodzi, życząc tego, aby się to działo, o cym bywa napominanie, przeto dlatego starszy surowymi nad sobą być nie mają, by znać korząc się, poważności urzędu nie zagubili. Te też persony, napominania ostrego starszych słuchające, nie mają pragnąć, aby ich odpraszano, gdyż mogą obaczyć, że ono napominanie nie z złego i nie z gniewliwego umysłu, ale z serca życzliwego i miłości ku nim pełnego pochodzi. Ale iż wedle ty nauki trudno się zda postępować, tedy starszy, jeśli chcą z pożytkiem zbawiennym i z uspokojeniem serc wszystkich napominania swe odprawić, mają tego przystrzegać, jakoby układność i łagodność, ile mogą, w napominaniu zachowali, zwłaszcza jeśli się bardzo prędkimi do popędliwości i do surowości słów znają być. Abowiem napominanie układne i skromne często pożyteczne bywa, a surowe lepak bardzo rzadko buduje człowieka.

Reguła. *Miłość duchowna, a nie cielesna i świecka, niechaj między wami panuje.* **Wykład.** Miłuje przyjaciela przyjaciela, powinowaty powinowatego, miłuje ten tego, od którego dobrodziejstwa doznawa; ale inna jest rzecz miłować kogo z powinowactwa, z towarzyskiego obcowania, z dobrodziejstw, z uznania; inna zaś miłować z przykazania Bożego. Ona jest świecka i cielesna miłość, a ta duchowna; ona do czasu tylko na tym świecie trwa, a ta i na tym, o na onym świecie w pałacach niebieskich przebywa; ona miłość taki zapłaty nie ma u Pana Boga, jaka jest zgotowana miłości z przykazania Bożego pochodzący. Większa i zacniejsza jest rzecz miłować z przykazania Bożego niżli względem powinowactwa. Abowiem miłość między powinowatymi będąca z przyrodzenia samego pochodzi, i przyjaciela przyjaciela miłowałby był z przyrodzenia, choćby nie było dane przykazanie Boże. Lecz przykazanie Boże rozkazuje miłować nie tylko przyjaciół, ale i nieprzyjaciół; nie tylko te, którzy nam dobrze czynią, ale też i wszystkie nieznanome. A taki by miłości człowiek nigdy nie zachował, gdyby przykazanie Pana Jezusowe nie było. My ponieważ wszystkie dla miłości Bożej świat opuściwszy, w imię Pana Jezusa na to jedno jesteśmy zgromadzone miejsce, a do przyjęcia stanu panieńskiego i do mieszkania na tym miejscu nie powinowactwo, nie miłość jaka świecka nas przywiodła, ale chęć i pragnienie serdeczne do służby miłego Boga nas ciągnące; przeto też miłość Pana Jezusowa ma między nami kwitnąć, jeśli chcemy Jego [51] prawymi służebnicami stać się. Bo tak niegdy Pan Jezus do uczniów swoich, odchodząc przez śmierć sromotną z tego świata, mówił: *Stąd wszyscy ludzie poznają, żeście moimi uczniami, jeśli się społecznie miłować będziecie* (J 13,35). Jeśli że miłość Pana Jezusa między nami będzie, tedy brakowania w personach nie będzie, ale równo się wszystkie będziemy miłować. Za tym pójdzie, że jedna zacniejszą się być niżli druga o sobie nie będzie rozumiała. Sąm między nami starsze i młodsze, większe i mniejsze, zacnego i podłego rodu, dawne i niedawne w zakonie; przecie tak się miłujemy, jakobyśmy wszystkie jednych lat, jednego rodu, jednego wzrostu były, także jakobyśmy jednej godziny do zakonu przyszły. Abowiem miłość Boża różności nie zna. I przeto też Pan Chrystus nie uczynił różności, dając przykazanie o miłości tymi słowy: *Miłuj bliźniego swego jako samego siebie* (Łk 12,31). Tak pan, jako i sługa; tak bogaty, jako i ubogi; tak wielki, jako i mały, tak stary, jako i młody jest bliźni. A przeto bliźniego miłujemy

jako samych siebie. Co tobie mielo, to drugi czyni. Czego sobie życzysz, tego drugi życzy. O co sobie prosisz Pana Boga, o to drugi aby było dano, prosić masz. A chociaż w miłości mamy być równymi, ale przecież rozum nasz tego uczy, aby starszy i przełożeni lekceważeni nie byli: aby młodsi starszym, przełożonym lepak te, które są pod ich zwierzchnością usługowały, utczywość i posłuszeństwo oddawały, miejsce pierwsze dawały, a nad nie się nie przekładały; tak bowiem pokora, miłość, życzliwość, pokój serdeczny między nami panować będzie. Inaczej jeśli się sprawować będziemy, tedy miasto duchowny świecka, miasto prawy fałszywa, miasto szczery obłudna, miasto wewnętrzny tylko zwierzchna miłość będzie panowała. A biada takiemu zgromadzeniu, w którym świecka, fałszywa, obłudna i zwierzchna miłość jest; abowiem prędko ustać i rozpruszyć się musi: tam miasto błogosławieństwa przeklęctwo, miasto porządku zamieszanie, miasto nabożeństwa swawola, miasto bojaźni Boży śmiałość i bezpieczeństwo; miasto utczywości niewstydlivość; miasto zbawienia potępienie wieczne przebywa.

Reguła. *Proboszczowi*³⁰ *jako ojcu, opiekunowi i dobrodziejowi matce być posłuszne, także spowiednikom, którzy [...] do [...] i zbawienia należących ustawicznie staranie mają*³¹. **Wykład.** Taka jest cnota posłuszeństwa, że inne cnoty na duszy naszej szczepi, a szczepionych strzeże. Tak wielkie ma zalecenie w Piśmie świętym że jest *lepsze niżli ofiara* (1 Sm 15,22). Bo w Starym Zakonie cudze mięso ofiarowano; a przez posłuszeństwo człowiek swoje wolę ofiaruje Panu Bogu. A jeślić komu, tedy nam ludziom zakonnym posłuszeństwo do wypełnienia przynależy. Inni ludzie to czynią, czego od nich przykazanie Boże chce mieć. Lecz my nie tylko przykazaniu Bożemu podaliśmy się, ale też tym rzeczom, do których nasz [52] Kościół Chrystusów nie przymuszał. Wiemy, że do panińskiego stanu Kościół Boży nie przymusza, ale tylko zalecając, radę daje; także wiemy, że człowiek nie powinien majętności opuścić, i owszem może być wedle Boga używana; na ostatek wiemy, komu mielibyśmy być posłuszni na świecie; jednak żeśmy się Pana Jezusa rozmielowały, a iż dla miłości

³⁰ Prepozytowi.

³¹ Tutaj stary przekład wykreślono tak starannie, że jest miejscami nieczytelny. Nowy przekład, wpisany na marginesie, zmienia nieco treść zdania: *Przeoryszej jako matce ma być posłuszeństwo oddawane, a jeszcze bardziej proboszczowi jako starsemu, który o was wszystkich staranie odprawuje.*

Jego, panienkę, w paniństwie ubogiego, w ubóstwie posłusznego; w posłuszeństwie świat opuściwszy naśladować upodobało się nam; i z dobry a nieprzymuszony woli na stan [się] paniński, nad który nie masz zaniejszego, udały, ubóstwo do śmierci, także posłuszeństwo starszym oddawać ślubem obowiązałyśmy się; tedy już za pewne mamy wiedzieć, że paniństwo, ubóstwo i posłuszeństwo jako przykazanie Pańskie zachować mamy, i owszem cięży bychmy grzeszyły, przestępując którą rzecz z tych, niżli ludzie świeccy, nie będący do zachowania ślubem obowiązani. Bo jako nie masz zaniejszego stanu nad paniński, tak nawiętsza zapłata w niebie wypełniającym jest zgortowana. A przeciwnym obyczajem, jako cięży grzeszymy przestępując śluby święte, niżli ludzie świeccy, ślubem nie obowiązani, tak cięższe i surowsze karanie na sądzie Pańskim będzie nam zakonnikom naznaczone, które wiecznością grozi, niżli ludzie świeccy doznają. Abowiem im która na wyższy górze stoi, a z ni spadnie prawie aż na dół, tym się bardzi stłucze; tak która jest na nawyższym stanie żywota, i on by przestąpiła, a przestąpiwszy, jeśli nie uznała by się przez pokutę. Nie przymusza Kościół do czynienia ślubów, ale na wolę daje; jednak rozkazuje pod zatraceniem dusznego zbawienia, aby, jeśli kto ślubuje, wypełniał i zachował. Lepiej jest nie ślubować, niżli ślubowawszy, ślubu nie pełnić i przestępować. Gdyż jest wielka rzecz ślubować, chocia jest wielce przyjemny ślub i wielką zapłatę u Boga sprawuje; tedy przecie trzeba się dobrze rozmyślać każdy na to, co chce ślubować, by ślubowawszy nie żalowała. Lecz nam już zakonnym ślubów żadnych bez wiedzienia i dozwoienia starszych czynić nie godzi się, inaczej bowiem czyniąc, nieważne i Bogu nieprzyjemne będą. A słusznie nie ma być czyniony ślub bez wiadomości i dozwoienia starszych, bo mogłaby która z nasz ślubować, czemu by sprostać dla niesposobności zdrowia nie mogła; nadto posłuszeństwem takim jesteśmy obowiązane nie czynić nic bez dozwoienia starszych. A iż opuszczając paniństwo, ubóstwo i ślub³², do samego posłuszeństwa przystępuje, taką zacność i godność jego, z przykazania

³² Autorka stara się tu uzasadnić, dlaczego w tekście reguły nie ma wzmianki o czystości i ubóstwie, a tylko o posłuszeństwie, i sądzi, że to z powodu wielkiej wagi tej ostatniej cnoty. W rzeczywistości starożytność chrześcijańska nie znała jeszcze średniowiecznego sformułowania trzech ślubów zakonnych; św. Augustyn uważał czystość i ubóstwo za oczywiste w życiu monastycznym, natomiast posłuszeństwo uznał za konieczne zalecić.

Bożego pierwszym rodzicom naszym w raję danego, Augustyn święty tymi słowy zalecając okazuje. Nie mogło się doskonali pokazać, jak wielkie jest dobro święte posłuszeństwo, jako gdy Bóg zakazał tych rzeczy naszym rodzicom, które nie były w sobie złe (por. Rdz 2,16–17). Szame tam posłuszeństwo zwycięstwo otrzymawa; same tam nieposłuszeństwo nabywa karania. Grzegorz święty, wykładając one Samuela proroka słowa: *Lepsze [53] jest posłuszeństwo niżli ofiara*, tak mówi: *Posłuszeństwo ofiarom słusznie bywa przekładane, bo przez ofiary cudze mięso, a przez posłuszeństwo wola własna bywa zabita*. Augustyn św. tego posłuszeństwa pożytek tak zaleca: *Rychli bywa jednego posłusznego modlitwa wysłuchana, niżli dziesięć tysięcy modlitwy nieposłusznego*. Euzebius Emisenus tak rzeknący doktor wyznawa: *Jako my posłusznymi będziemy starszym i przełożonym naszym, tak P. Bóg będzie posłuszny i skłonny do wysłuchania modlitw naszych*. A któraż rzecz może mieć większe zalecenie, jako posłuszeństwo, które sprawuje, że nam bywa Pan Bóg posłuszny? Ma jeszcze posłuszeństwo inszy pożytek, w którym się godność miłości zamyka, to jest, że bez posłuszeństwa żadna cnota nie podoba się, ani nie jest przyjemna Panu Bogu. Ku objaśnieniu ściągają się to, co Bernard święty, wykładając słowa Izajasza proroka: *Oto w dzień postu waszego znajduje się wola wasza (Iz 58,3) – mówi tymi słowy: Ani post, ani milczenie, ani czujności, ani modlitwy, ani czytania nasze, ani insze nasze dobre uczynki wdzięczne sąm Panu Bogu, gdzie się wola nasza znajduje, to jest gdzie zgola cnoty posłuszeństwa nie masz*. Wyrozumiawszy zacność, godność i pożytek posłuszeństwa świętego, trzeba nam wiedzieć, jakie ma być posłuszeństwo święte. Posłuszeństwo, choć w trudnych rzeczach, ma być wypełnione. Wiele rzeczy trudnych mogłoby nas od posłuszeństwa świętego odtrącić. Naprzód uczynku niepożyteczność. Tak było posłuszeństwo probowane w święty Eufrazjej. Abowiem ony kazano wielkie kamienie z miejsca na miejsce nosić i przenosić, póki by wola była starszych: a chocia widziała być pracę niepożyteczną, przecie nie szemrała, ale ochotnie posłuszeństwo wypełniała. Mogła była mówić, że ta praca jest próżna, a wždy nie mówiła. Druga rzecz czyni człowieka trudnego do posłuszeństwa, gdy spracowanemu praca jaka bywa bez folgiznaczona i włożona: bo po pracy każdy chce mieć pokój. Lecz i natenczas ma być posłuszeństwo wypełnione. Bierzmy przykład z Piotra, który chocia przez całą noc łowił ryby siecią, a niczego nie uch-

wycił, i choć był bardzo spracowany, przecie gdy mu Pan Chrystus rozkazał sieci rozpuścić, posłusznym się stał, mówiąc: *Mistrzu, przez całą noc robieliśmy, a nic nie uchwycieli, ale na słowo twoje rozpuszczę sieci (Łk 5,5)*. Nie mówił: Odpocznę sobie, teraz jestem spracowany; ale: Choć jestem spracowany, pracy na rozkazanie twoje, miły Mistrzu, żalować nie będę. Trzecia rzecz odwołuje od posłuszeństwa, własne zdanie i rozumienie, gdy lepi rozumieć się zda, komu rozkazują, niżli on, który rozkazuje, i bywa to, że mówimy niebacznie, niesłusznie, nieprzystojnie, niemądrze: Rozkazano, lepi by ja rozkazać mogła i umiała. Lecz [i] w tym ma być posłuszeństwo wypełnione; czego przykład tenże [54] Piotra św. wziąć możemy. Mógł był mówić Piotr św.: Panie, nie k rzeczy jest, co rozkazujeś mnie. Robiłem całą noc, a nic nie ułowilem, wiem, że nie masz tu nic, i każdy tak rozumie z nas, że nie masz nic: a czemuż mi przecie tu rozpuszczać sieci rozkazujeś? Jam ci jest rybitw, wiem i znam, jako i kędy ryby łowić, ja bych miał inne uczyć w tym, a ty mnie w tym uczysz, jakoby prostaka w rybitwym rzemieśle? Nie mówił tak, ani się wedle zdania sprzeciwiał, ale swoje zdanie pańskiemu rozkazaniu poddawał, więcę sobie ważąc wypełnienie rozkazania pańskiego niżli pożytek, który by mógł mieć z pracy. Stąd się uczmy, siostry w Panie Chrystusie, że ma być posłuszeństwo nasze doskonałe, ochotne, szczyre, wierne, pokorne. Nie wymawiajmy się ani wyłamujmy z posłuszeństwa świętego trudnością, nieumiejętnością, spracowaniem, niepotężnością zdrowia, przekładaniem zdania swego nad zdanie rozkazującego. Abowiem każdy prawdziwie miłujący posłuszeństwo koźda rzecz trudna w łatwiał się odmienia. Posłuszeństwo święte nieumiejętną czyni dowcipną, spracowaną czyni potężną na zdrowiu. Posłuszna prawdziwie nie sądzi, jeśli jest dobre, baczne słuszne, przystojne i mądre rozkazanie rozkazującego, albo jeśli nie jest; ale bez sądenia, bez odwołowania ochotną się być zawsze ku wypełnieniu posłuszeństwa pokazuje. Nieposłuszny lepak każda rzecz, by nałatwiejsza, zda się być bardzo trudna i ku wypełnieniu niepodobna. Lecz Pan Bóg ratunek daje ty, która się Mu porucza i która z miłości samy święty posłuszeństwo odprawuje. A która z większy miłości jest posłuszna, takowa też większy zapłaty u Pana Boga zgotowany nabywa sobie.

Reguła. *Aby te wszystkie rzeczy, wyży w regule wyrażone, zachowane i skutecznie wypełnione były, powinny starszy klasztoru doglądać,*

a jeśli by co przestąpiło i skaziło się, aby było naprawiono i reformowano. **Wykład.** Dlatego jest nam reguła opisana i wyłożona, abychmy rozumiwały, a rozumiejąc, powinności swojej dosyć czyniły, od której jeśli by się trafiło odstąpić, abyśmy się poprawiły. Wiemy, że się rzeczy przerwanych trzymać i wypełniać mamy, pamiętamy, że na zachowanie i wypełnienie onych dobrowolnie ślubem obowiązaliśmy się. A przeto statecznie wedle reguły naszy sprawujemy się, by snąc przestępując, dusze swojej na wieczne zatraczenie nie zabiełim. A nie bądźmy bezpiecznego sumnienia, gdy chociaż w jedną rzecz powinności naszy dosyć czynimy. Abowiem Jakub święty mówi: *Który bykolwiek człowiek wszytek zakon zachował, a jedną by rzecz przestąpił i nie zachował, ten stałby się wszytkiego zakonu przestępcą* (Jk 2,10). A jeśli by nas naszy starszy klasztoru w czym poprawić i do porządku zakonnego przywieść chcieli, mamy się im poddawać, a za prace wszelakie onym dziękować. Na to bowiem starszy są ustawieni, aby dobrego porządku przystrzegali, żywot i obyczaje występnych karali, słowem i przykładem uczełi. Do starszych się ściąga wszytkich, co Apostoł [55] święty Paweł mówił do Tymoteusza, rozkazując: *Oświadczam się przed Bogiem i Jezusem Chrystusem, który ma sądzić żywe i umarłe, i przez przyście i przez Królestwo Jego: opowiadaj słowo, przynaglaj pogodnie i niepogodnie, karz, łaj, fukaj, grom, proś w cirpliwości i w nauce* (2 Tm 4,1–2). Lepi ci zaiste, gdy mamy nad sobą starsze, którzy się starają, aby w potrzebach doczesnych i zbawiennych dostatek i wczas miałyśmy. Abowiem z żalnością mówiąc, baczemy, jako na innych miejscach zakonnych powinność i porządek się nie zachowuje; a nie insza jest tego przyczyna, że starszych takich nie masz, którzy by się Boga bojeli i którzy by mieli staranie, jakoby w zakonie porządek i nabożeństwo statecznie było zachowane. Gdyż my potrzebujemy starszych, tedy też od nich napominania, strofowania i karania z miłością i z pokorą i z dziękczynieniem przymować jesteśmy powinne. A Boże daj to, abyśmy takie byli, jako byśmy wszystko z miłością odprawowały, powinności naszy tak z miłości przystrzegały, jakoby Pan Bóg był błogosławion, a starszy naszy pociechę mieli, a postronni i okoliczni ludzie z naszego przykładu zbudowali się. Abowiem to jest rzecz pewna, że starszym naszym chuć większa na sercu roście ku opatrowaniu nas i ku obmyśławaniu około potrzeb naszych, gdy we wszytkim chętnie ochotne i posłuszne staniemy się. I rozumieć tak możemy o nich, że

życzą tego sobie, aby z występkami naszymi żadny trudności i frasnunku nie mieli, ponieważ ustawicznie są prace, frasunki i myślenia, jakoby dogodzić naszym potrzebom do żywności i odzienia należą-czym. Jednak jeśli by była między nami występna, wiemy, że karania nie ujdzie, wiemy, że chociaż mają wielkie trudności, przecie się o to starać będą, jakoby nas w karności mieli i będą nas doglądali, abyśmy we wszytkim powinności dosyć czynieli.

Reguła. *Jeśli który nad wami jest przełożonym w klasztorze, nie ma państwo unosić, ale z miłości powinien jest usługuwać i potrzebom waszym dogadzać.* **Wykład.** Którzy się przełożeni z przełożenia chęlni i weseli, takowi nie są wierni pasterze, ale raczej najemniczy. Taczy więcej panować żądają, niżli pożytek czynić. Nie szukają zbawienia dusznego, ale jako by wedle żądzy i namiętności cielesny żyli, obmyśławają. Nie dbają o chwałę Bożą, ale aby w sławie i w utczywości tego świata byli, starają się. Na takowe pasterze i przełożone srodze woła Pan Bóg przez Ezechiela proroka: *Biada wam, pasterze, którzy samych siebie karmiliście; izali trzoda od pasterzów nie bywa karmiona? Mleko jedliście i wełną przykrywaliście się, co było mięszszego i tłustego, zabieliście, a trzody mojej nie paśliście. Co było mdłego nie umocniliście, co było chorego, nie uleczeliście, co było złamanego, nie związaliście, co było wzgardzonego i odrzuconego, nie przywiedliście, co było zginęło, nie szukaliście, ale tylko z moczą i z [56] surowością rozkazowaliście. Dlatego słuchajcie, przełożeni, słowa Pańskiego. Żyję ja, mówi Pan Bóg, a przeto dlatego ja sąm nad pasterzmi, i z ręką ich będę szukał trzody mojej* (Ez 34,1–4. 9–10). O takowych że przełożonych Pan Chrystus powiada w Ewangeliej: *Powiadam wam, zaprawdę wzięli zapłatę swoją* (Mt 6,2). Takowi przełożeni za prace, które podejmują na przełożeniu, nie inszą mają na świecie zapłatę, jedno rozkoszy, sławę, godności, a po śmierci nie inszą zapłatę, jedno rachunek surowy i wieczne potępienie. Ale przełożeni, którzy się z urzędu i z państwa nie chęlni, i owszem za niepożyteczne i nikczemne być rozumieją się, a z miłością i bojaźnią urząd swój odprawują; taczy mowę przełożeni Panu Bogu są wielce przyjemni, taczy przełożeni im większe prace podejmują dla miłości Boży, tym większą w niebie zapłatę zgotowaną będą mieli; takowy przełożeni naśladowują przykładu Pana Jezu Chrysta, który *nie przyszedł na ten świat, aby Mu służono, ale aby wszytkim służyć się stał i aby duszę swoją dla zbawienia narodu luczkiego położył*

(Mt 20,28). Takimi przełożonymi byli apostołowie, biskupi, męczennicy, wyznawcy, święci, którzy wszystkim wiernie w rzeczach zbawiennych ustawicznie usługowali, ukrzywdzonych sierot opiekunami byli, żywot świętobliwy wiedli, wiernie i szczerze [w] winniczy Kościoła Chrystusowego pracowali i tak się zastawiali, że gardła swoje pokładali.

Reguła. *Przełożonemu ma być utczywość oddawana. Wykład.* Dlatego przełożeni mają być tzeni, że na miejscu sąm Pana Chrystusowym. Abowiem tak do nich mówi Pan Chrystus: *Kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardzi, mną gardzi i Tym, który mnie posłał* (Łk 9,16). Paweł lepak święty tak nam rozkazuje: *Wszelka dusza zwierzchności wyższy niech będzie poddana. Abowiem zwierzchność nie jest, jedno od Boga, a rzeczy, które są, to od Boga zarządzone są. A przeto kto się zwierzchności sprzeciwia, Boskiemu się rządzeniu sprzeciwia. A którzy się sprzeciwiają, taczy sobie wiecznego potępienia nabywają* (Rz 13,1–2). Nadto i na drugim miejscu mówi: *Bądźcie posłuszni przełożonym waszymi poddawajcie się jeim. Oni bowiem czują i obmyślają, jakoby za was rachunek mieli dać: aby to z weselą, a nie ze wzdychaniem serca odprawili* (Hbr 13,17). A gdyż też naszym przełożeni o nas ustawicznie starają się, jako nie są godni, aby byli tzeni? Lecz niechaj nas do pragnienia przełożenstwa nie pobudza to, co się rzekło, że przełożeni na miejscu Bożym są i godni są wszelaki tzi, i onym ma być posłuszeństwo oddawane. Abowiem jako dobrym dobre jest przełożenstwo, tako złym złe. Lepi—ć z małą zasługą i zapłatą iść do nieba, nie będąc na urzędzie; niżli na urzędzie będąc, a wedle niego się nie sprawując, i onemu nie dosyć czyniąc, iść z wielkim karaniem na potępienie. Jako tu zły przełożony wysoki jest na urzędzie, tak jeśli się przed śmiercią nie uzna, głębi w piekle będzie [57] postawiony. Straszliwa i niebezpieczna jest rzecz być na miejscu Bożym, a miejsce Boże złymi postępkami szpeci; rozkazywać innym, a innych rozkazania nie chcieć słuchać; inne karać, strofować i gromić, a od innych karania, i strofowania nie przymować; inne napominać, a na inszych napominanie gniewać się; nad inszymi być starszym, a żywota nagorszego. O, nędzny i oplakany jest zaprawdę ten człowiek, którego chuć do przełożenstwa zawsze ciągnie: innymi chce rządzić, mając co z sobą czynić, innych chce się podymować, a sobie i sumnieniu swemu nie mogąc rady dać. Zaprawdę, żaden by się nie domagał, i owszem, nie chciałby o przełożenstwie

pomyśleć, gdyby sobie rozważał, jako zacność ta jest nędzna, pełna starania, prac, utrapienia, trudności, niebezpieczeństw i srogięgo strachu, a potem i wieczny sromoty i zelżywości, gdy się kto na niej nie dobrze zachowa. Jako wielki to jest ciężar, w którym częstokroć miasto zapłaty i podziękowania, waśni, obmówiska i potwarzy bywają odnoszone. A jeśli którego by człowieka chuć do przełożenstwa wiodła [dla] zapłaty wielkości, która jest przełożonym zgotowana, tedy i w tym ma być ostrożny. Abowiem kogo na urząd Pan Bóg nie powoła, ale się sąm przez się abo przez kogo innego wtrąci, takiemu jako Pan Bóg może błogosławić? Taki, nie będąc godnym, jako urzędowi sprosta? A gdy dosyć uczynić nie może, jako bezpiecznie będzie się w niebie zapłaty spodziewał? Owszeki, wie Pan Bóg, kogo na jakim miejscu i na jakim urzędzie chce mieć, nie trzeba samemu człowiekowi domagać się i pragnąć. Przez wewnętrzne natchnienie Pan Bóg pokazuje, który ma być na urzędzie wysadzony. Lepi przeto zawsze o tym Panu Bogu staranie poruczać, niżli człowiekowi nieporządną chciwością dać się uwodzić. A kogoć Pan Bóg chce mieć na przełożenstwie, ten się woli Boży sprzeciwiać ani narzekać nie ma; i owszem powinien pokornie się we wszystkim Jemu poddawać, choćby on się czuł być niegodnym, przecie dlatego woli Boży nie ma się sprzeciwiać, ale trzeba takiemu nadzieję wszystkę w Panie Bodze pokładać, że który raczył powołać na ten urząd, ten też będzie raczył rządzić, sprawować, błogosławić, ratować i utwierdzać. Izali nie jest wszechmocny? Izali się Mu jaka rzecz sprzeciwić może? Izali On jedno tak wiele może, jako się człowiekowi zda? Izali On podległ naszemu rozsądkowi? Izali On nami wszystkimi nie władnie? Gdyć by tylko człowiek na swoje sprawy patrzeć chciał, tedy—ć by, znając się być niegodnym, przełożenstwa żaden przyjąć nie chciał, obawiając się wiecznego potępienia. Tedy—ć by żadne urzędy na świecie nie były. Ale gdy Pan Bóg powoływa kogo i ta jest Jego wola, aby dla Niego pracował, czemu się ma sprzeciwiać Jego woli? Izali go opuści? Izali go radzić, ratować i utwierdzać [58] nie będzie? By jedno na urzędzie będąc, z pokorą, z bojaźnią wielką, z czystym sumnieniem i z miłością wielką powinność swoją odprawował. A potrzebna jest przełożonym pokora. Tak o tym daje Pismo święte naukę: *Im jesteś większy, człowiecze, tym się barzi uniżaj, a najdziesz łaskę przed Panem Bogiem* (Syr 3,20). Bo *aczci każdy osobie pokora św. jest jakoby jaka wieża mocna od nieprzyjaciela*, mówi Bernard święty, *wszakóż jed-*

nak w staniach większych większą i w jaśniejszych jaśniejszą się być ukazuje. Bo jako tenże mówi, w stanie wysokim nie wysoko o sobie rozumieć, ale się zgadzać z podłymi albo z pokornymi, nie Bogu wdzięczniejszego, a nic u ludzi rzadszego. A jako Hieronim święty pisze: *nic nie jest, co by nas tak i Bogu, i ludziom zalecić mogło, jako gdy będąc wielkimi zasługą żywota pobożnego, będziem się zdać z pokory namniejszych.* Abowiem ci nie jest rzecz wielka, być pokornym człowiekowi w niskim a w podłym stanie. Aleć to dopiero wielka i rzadka cnota, w stanie wielkim pokorę zachować. I przetoż mędrzec mówi: *Uważaj bardzo ducha twego.* Bo byś się też nabardzi pokorzył, przecie nie będziesz pokorniejszy niżli Pan Jezus Chrystus. Tak ci i Piotr święty upomina przełożonych kościelnych, aby *paśli trzodę Pańską im zleczoną: nie jako panujący nad poddanymi swymi, ale stawszy się wzorem trzody swojej* (1 P 5,2), to jest budując je przykładem życia pobożnego. I Paweł święty chce, *aby przełożony był bez przygany, nie pyszny, nie gniewliwy, nie opity, nie zwadliwy, nie łakomy* (2 Tm 2,24). Taki-ć też Piotr święty był, choć książę apostołskie, u którego nóg kiedy setnik Korneliusz upadł, aby mu się kłaniał, tedy mu rzekł Piotr: *Wstań, bom ci ja człowiek, jako i ty* (Dz 10,26). Taki-ć był i Paweł św., który będąc wybranym Pańskim apostołem, zowie się *namniejszym apostołem, i owszem niegodnym, aby miał być zwan apostołem* (1 Kor 15,9). Taki-ć był i Grzegorz papież święty, który będąc pasterzem Kościoła powszechnego, namiastkiem Pana Chrystusowym, a potomkiem Piotrowym, a wždy nie chciał zwać się, jedno sługą sług Bożych. I owszem, im kto był kiedy świętszym, tym był pokorniejszym. Jako nadobnie jeden, gdy go spytano, kto prawdziwie święty, odpowiedział: Ten, który jest pokorny. Który świętszy? Który pokorniejszy. Kto naświętszy? Kto napokorniejszy i w oczach namniejszych swoich, który nie chce nikomu rozkazować, ale wszystkim chce być poddany. Stąd się już uczmy, siostry w Panie Chrystusie, że przełożeni słusznie z przykazania Pisma świętego mają być tzeni, i onym ma być posłuszeństwo oddawane, ale przecie iż jest urząd straszliwy i niebezpieczny, dlatego żadna z nas pragnąc go nie ma. Jednak jeśli którą Pan Bóg na to powoływa, nie ma się Jego woli sprzeciwiać, [59] jedno niechaj w pokorze, w bojaźni, w czystości sumnienia i w miłości powinność odprawowana będzie; tedy takowa na tym świecie od Boga wielkiego błogosławieństwa, a po śmierci niezmierny zapłaty i korony dostąpi.

Reguła. *Przełożeni mają dać wszystkim przykład dobrych uczynków i pobożnego życia.* **Wykład.** Słuszna i przystojna nauka. Abowiem jako oni urzędem inne przechodzą, tak też inne świętobliwością życia przechodzić są powinni, aby ich przykładem ludzie pod ich mocą i posłuszeństwem będący, nauczeli się, jako ku zbawieniu żywot swój prowadzić mają. Tak ci o tym uczył Pan Chrystus apostoły: *Niech tak świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widząc dobre wasze uczynki, wielbieli Ojca, który jest w niebiesiach* (Mt 5,16). Tak ci Paweł św. Tymoteusza uczył, mówiąc: *Żaden młodością twoją niechaj nie gardzi, ale bądź przykładem prawowiernym, w słowie, w obcowaniu, w miłości, w wierze, w czystości* (1 Tm 4,12). Też naukę dawał i Tytusowi: *We wszystkim wydawaj z siebie przykład dobrych uczynków, w nauce, w pobożności, w czystości, w poważności. Słowo zdrowe, bez przygany, aby się ten obawiał, który jest przeciwny, nic nie mając o nas złego mówić* (Tt 2,7-8). Ale by która mogła rzec: Jakoż się ukazywać przed ludźmi z dobrymi uczynkami bez grzechu może, gdyż kto się z dobrym uczynkiem ukazuje, próżną chwałą grzeszy, i on dobry uczynek nie bywa Panu Bogu przyjemny? Na to pytanie taką odpowiedź bierzmy: Która przed ludźmi dobrze czyni, nie żeby przykład dała i drugie do pobożności pobudziła, ale aby była widziana i pochwalona, aby podobała się ludziom, takowym sposobem postępować grzech jest wielki. Ale która jawnie co dobrego czyni, nie umysłem, aby była pochwalona, ale iż się Panu Bogu jawnie służyć nie wstydy i pragnie, aby wszyscy ludzie też nie wstydzali się jawnie imienia Jego wysławiać; tym umysłem jawnie dobrze czynić nie jest grzech, ale wielka cnota i zbudowanie wielkie. Abowiem pamiętać mamy na słowa Pana Chrystusowe: *Wszelki, którykolwiek mię wyzna przed ludźmi, i Syn Człowieczy będzie się do niego znał przed aniołami Bożymi. A który by się zaprzął mnie przed ludźmi, będzie zaparty przed aniołami Bożymi* (Mk 8,38).

Reguła. *Przełożony ma karać występne, cieszyć smętne i bojaźliwe; niemocnych przez cierpliwość niedostatki znosić.* **Wykład.** Wielki cierpliwości przełożeni zawsze potrzebują: gdy chcą albo występne karać, albo smętne cieszyć, albo chore opatrować. Abowiem pirwy powolnie trzeba wybadać i wycerpać, co w który jest, i jako by jej dogodzić, i jako by który persons ratować mogli. Ale niecierpliwi przełożeni, nie wysłuchawszy i nie wyrozumiawszy samej rzeczy, wielkie zgorzenie miasto zbudowania z siebie wydawają.

[60] **Reguła.** *Przełożony ma obyczajnie i porządnie występne karać, aby więcy był od wszystkich miłowany niżli gdyby się go bojano: pamiętając też, że za swe poddane Bogu rachunek czynić jest powinien.* **Wykład.** Wszyscy przełożeni mają na to mieć wzgląd, aby inszych występki karząc, swoje też karali, aby inne w karności mając, sobie też nie pობłażali. Tak się też mają obchodzić z zgromadzeniem swoim, aby i bojaźń i miłość przeciw ich urzędowi była zachowana. Ale nade wszystko tego sobie mają życzyć, aby nie tak z bojaźni, jako racy z miłości prawdziwy od wszystkich posłuszeństwo było oddawane. Bo z bojaźni posłuszeństwo pochodzące abo mało co, abo nie jest przyjemne Panu Bogu. Owszeki, która persona z miłości jest starszym posłuszna, w ty łaska Boża przebywa. A nie przez inszy sposób ty pociechy starszy dostapia, aby im z miłości wszystkie posłuszne byli, jedno gdy im przykład pokory, skromności, układności, życzliwości, cirpliwości w postępkach swoich pokażą. Jako Pan Chrystus i nauką, i przykładem do wszelakich cnót apostoły swoje ciągnął. On mówił do nich: *Uczcie się ode mnie, iżem jest cichego i pokorne-go serca* (Mt 11,29). On mówił: *Przykład dalem wam, aby jakom ja uczynił, tak wyście uczynili* (J 13,5). On łagodnie i wdzięcznie do nich mówił: *Już was nie będę zwał sługami, ale przyjaciela miimi: abowiem wszystko wam oznajmił, com jedno od Ojca mego słyszał* (J 15,15). I zasię: *Miłujcie się wespolek, jakom i ja was umielował* (J 13,34). I zasię: *Pokój mój daję wam, pokój mój ostawuję wam* (J 14,27). Owa krótko mówiąc, zawsze łagodnie i wdzięcznie z nimi rozmawiał; a jeśli kiedy się im surowie stawiał, tedy ona surowość z miłością była złączona i z miłości pochodziła. Ta słodkość, wdzięczność i układność spraw Pana Chrystusowych przyciągnęła do tego apostoły, że się Jego ucniami stali i Onego się nade wszystko rozmielowali, tak, że radzi by Go byli zawsze na tym świecie widzieli. Aza nie wiemy, o co spytał P. Chrystus Piotra? *Pietrze, miłujesz mię?* (J 21,15). A takie pytanie było po trzykroć. Nie pytał: *Boisz się mnie?* Ale: *Miłujesz mię?* Czemu: bo bojaźń bez miłości nic nie jest: a gdzie miłość jest, tam porządna bojaźń panuje. Ktoć się kocha i miłuje Pana Boga, ten miłując obawia się, aby Go nie obraził. Dał tym pytaniem swoim przykład przełożonym: że tak się mają sprawować, jako by sprawami swoimi i postępkami swoimi do miłości święty insze prowadzili; aby im z miłości, a nie z bojaźni tylko posłuszeństwo i utczywość była oddawana. Co by ich też miało pobudzić, aby w urzę-

dzie swoim byli pilniej, reguła wyraża tymi słowy: *Pamiętać mają, że za swoje poddane Bogu srogi rachunek czynić są powinny. Trzeba się im zawsze na niebezpieczeństwo urzędu oglądać. Przez ich bowiem niedbalstwo wszytek porządek zepsowany może być. Trzeba pomnieć, że kto jest na wyższym stopniu stanu abo przełożenstwa, ten jest niebezpieczniejszy. Od nich większy rachunek wyciągany będzie, jako od tych, którym więcej poleczone.*

Reguła ³³. *A Bóg wszechmogący niech serca wasze sprawuje, abyście to wszystko jako miłośnicze duchowny i panienki czystości zachowały, będąc dobrą wonnością Pana Chrystusową, nie jako [61] niewolniczki, ale jako wolne z miłości Jemu służyły.* **Wykład.** Po oznajmieniu rzeczy do zakonnej powinności należących, reguła życzy nam uprzejmie, aby P. Bóg wszechmogący łaską świętą swoją serca nasze oświecać i utwierdzać raczył; abyśmy mogły widzieć zawsze, czego się strzec, a czego się trzymać mamy, i aby w tym zakonnym życiu statecznie aż do końca żywota naszego Jemu służyły. Boć nie ta, która pocznie, ale która dobrze dokończy żywota swego, zbawiona będzie. A sieła się znajduje, które dobrze począwszy, źle dokończują; jako przeciwnym obyczajem, sieła jest, które źle poczęły żyć, ale dobrze dokończyły. A gdyż my kończą żywota naszego nie wiemy, przeto tak pobożnie, tak świętobliwie żyjmy, jako bychmy ty godziny umrzeć miały. Nie odwracajmy na inne czasy nawrócenia naszego, pomniac i przestroę biorac, że wielce się oszukawają, którzy nawrócenie swoje na czasy przyszłe odkładają. Pamiętajmy też na to, że jakośmy się z miłości na tę służbę Bożą i na ten stan paniński, a nie z przymuszenia udały, tak ochotnie i z miłości odprawujemy. Bo posługa z miłości pochodząca Panu Bogu jest wielce przyjemna.

Reguła. *Abyście na powinność zakonną w tych książkach opisaną, jako w zwierciadle, zawsze patrzyły, nadto aby przez zapomnienie jakie niedbalstwo i opuszczenie jaki rzeczy w porządku zakonnym nie było, tedy ten obyczaj zachowujcie, jako by ta reguła czytana była między wami raz w tydzień.* **Wykład.** Potrzebna i słuszna, i pożyteczna jest rzec, aby reguła nam była czytana. Bo czymże się mamy bawić, jedno powinnością zakonną? A jakoż z pożytkiem zbawiennym

³³ Opuszczono bardzo charakterystyczny passus reguły, w którym św. Augustyn zachęca podwładnych do litości nad przełożonymi. To opuszczenie naprawia ręka wpisująca nowy przekład reguły, ale już z braku miejsca nie dodaje komentarza.

będziem powinność swoją odprawowały, jeśli nam reguła oznajmiona, wykładana i czytana nie będzie? Każdy rzemieślnik naradni o swoim rzemiośle rozmawia i obmyśla, aby z pożytkiem rzemiosło odprawował. Nasze rzemiosło i nasza praca w regule jest opisana; a jakoż nie mamy się kochać w częstym czytaniu i słuchaniu naszy reguły? A często ma być czytana: aby tym lepi rozumiana i pamiętana była. Bo kto się części jaką jedną rzeczą zabawia, tym bieglejszym i snadniejszym się być w ni pokazuje. Tak gdy my często czytać i słuchać reguły naszy będziemy, lepi pamiętać będziemy. Lecz dlatego nam czytają, abyśmy rozumiały, rozumiejąc pamiętały, pamiętając uczynkiem samym wypełniały. Bo nie słuchacz słowa Bożego, ale którzy wypełniają i zachowują, będą usprawiedliwieni. I owszem trzeba się nam cięższego karania od Pana Boga obawiać, gdy my często słuchając, jaka by była wola Boża i nasza powinność, one przestępować będziemy. A sługa Boży, jako Pismo święte wyznawa, wiedząc wolą Pańską, a ony nie pełniąc, srodze będzie karany.

Reguła. *Jeśli się znacie być ochotnymi do wypełnienia i zachowania powinności zakonny, nie wynoście się; ale znając się być niepożytecznymi służebnicami, Panu Bogu za wszystko, jako wszystkich dóbr Rozdawczy, dzięki oddawajcie. A jeśli przeciwne zakonowi waszemu sprawy w sobie znajdziecie, za przeszłe rzeczy żałując, a przyszłych się wiarując, pokornym sercem Pana Boga proście, aby wina wam była odpuszczona, a na potem abyście przez pokusy od zakonny powinności nie były odwodzone.* **Wykład.** Ponieważ wszystko zawsze od Boga mamy, tedy [62] też na każdą rzecz i każdego czasu Jemu dziękować jesteśmy powinne. A jeśli pragniemy darów Bożych z pożytkiem zbawienia naszego używać, tedy mamy zawsze Panu Bogu za nie dziękować, a onych utczywie jako darów Bożych używać. Tak się my sprawując, za szczodrobliwość Pana Jezusa Chrysta, który nas do zakonu świętego wezwał, czasu swego staniemy się sposobnymi dóbr wiecznych i niebieskich, onych, których błogosławieni z Bogiem Ojcem i Synem i Duchem Świętym zażywają. Któremu niech będzie cześć, chwała i panowanie na wieki wieków. Amen.

An Unknown 16th Century Norbertan Author: Agnes Sukowska

Summary

There are probably many treasures of monastic culture still waiting to be discovered. Recently such a discovery was made at Żukowo, where the church is the sole remnant of an early 13th-century Norbertan foundation. An examination of the small parish archives at Żukowo brought to light a commentary on the Rule of St Augustine, written most probably by Agnes Sukowska, who was Prioress of that convent in 1585–1592. She was one of the nine nuns sent there from Strzelno (Żukowo's Mother-House) about 1580 to revive and reform the well-nigh deserted convent at Żukowo. Not much could be done until 1580 when the local priest, opposed to any idea of reform, was replaced and the convent was authorized to elect their own prioress. In his Visitation Document the bishop who showed so much interest in Żukowo's revival left to the nuns the regulations of the Council of Trent with a few extra points of his own. One of them was the direction that the Rule should be explained in Chapter. It must have been this injunction that made the newly elected Prioress write a series of short commentaries. Their language shows that she must have been already an elderly person, well versed in Latin and the Bible (especially the New Testament) but less knowledgeable about the spiritual innovations of her time. Whereas her style, which improves with practice, suggests that this composition was probably her first (and last) literary work, her regular and confident handwriting suggests that she must have been a copyist in her youth. The translation of the Rule she uses (and which she then amends in a number of instances) is clearly her own. In conclusion, Agnes Sukowska's Commentary on St Augustine's Rule appears to be the earliest extant literary work produced and completed by a Polish nun.

Translated by Malgorzata Borkowska, OSB